Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. 9.50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9095. Lwów, piątek 10 stycznia 1930. Rok XXI.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp.

Polsko-niemiecki traktat handlowy

ma być podpisany po rozmowach genewskich min. Zaleskiego z Curtiusem.

Aptekarz szantażowany przez morfinistów. - Tragiczny zgon robotnika kolejowego. - Egzekutor i lekarz.

ROSYJSKIE STUDJUM O MARSZ. PIŁSUDSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (st). Półurzędowy dziennik charbiński **„Gun-Bao"**, wydawany w języku rosyjskim, rozpoczął w numerze z dnia 16. listopada ub. r. **druk dłuższej pracy M. Audanowa o Marsz. Piłsudskim pt. „Piłsudski"**. Studjum to wywołało wielkie zainteresowanie i tłumaczone ma być na język fiński.

POŻYCZKA POLSKA W STANACH ZJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (st). W dn. 7. bm. **obligacje 8% pożyczki dolarowej** notowane były w Nowym Jorku **po kursie 95 — 95 3/4 dol.,** zaś obligacje 7% pożyczki stabilizacyjnej **83 — 83 1/2 dol.**

ROZBUDOWA WYBRZEŻA POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. stycznia. (st). W Min. przem. i handlu odbędzie się 28. b.m. posiedzenie stałej komisji międzyministerjalnej **dla spraw rozbudowy wybrzeża.** Na porządku dziennym m. i. znajdą się sprawy nadania charakteru użyteczności publicznej **niektórym kąpieliskom morskim,** dalej sprawa budowy **drogi nadmorskiej wzdłuż Helu,** oraz sztucznej plaży w Gdyni.



TAJEMNICA SIOSTRY AGNIESZKI.
(Do artykułu na stronie 8-mej)

POLSKO - ANGIELSKA KONWENCJA WĘGLOWA.

Warszawa, 8 stycznia. (AW) Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa", już w ciągu najbliższego tygodnia dojść ma do podpisania w Londynie **polsko-angielskiej konwencji węglowej.** Ze strony angielskiej występuje syndykat przemysłu węglowego, ze strony zaś polskiej organizacje przemysłowe Zagłębia śląskiego i dąbrowskiego. — Konwencja w pierwszym rzędzie **rozdziela rynki, przeznaczając dla ekspansji przemysłu angielskiego całą Danję, część Norwegji i część Szwecji, Polsce zaś oddaje większą część Szwecji i Norwegji.** Konwencja pozatem regulować ma również i kwestję cen. Podpisanie tej konwencji, byłoby zakończeniem **długiej i kosztownej walki przemysłu węglowego Anglji i Polski,** jaka toczona była w r. 1927, t. j. od chwili zakończenia strajku górników angielskich.

ZŁOTE UŚMIECHY SZCZĘŚCIA.

Warszawa, 8. stycznia (AW) W dzisiejszym dniu ciągnienia **trzeciej klasy Loterji Państw.** padły większe wygrane na następujące numery: **80 tys. zł.** — 99163, **40 tys. zł.** — 152031, **10 tys. zł.** — 142565, **5 tys. zł.** — 184723, **2 tys. zł.** — 112366, 182346, 188597, **1.000 zł.** — 10313, 114314, 116192, 154727, **500 zł.** — 59921, 83030, 83414, 98302, 148937, 161581, 182651, 197527.

Bankrutujące miasta.

Lwów, 9. stycznia.

W najbliższym czasie Związek miast polskich zajmie się sprawą, rzucającą dość jaskrawe światło na bujny — zdaniem p. gen. Składkowskiego — rozkwit naszego życia samo rządowego. Chodzi **o zorganizowanie doraźnej** pomocy dla miast, bądź bliskich **niewypłacalności**, bądź takich, które przeszły przez próg bankructwa. Jest ich **ni mniej, ni więcej tylko 50.**

Z ogłoszonych przy tej sposobności materjałów dowiadujemy się rzeczy wcale interesujących. I tak są miasta, którym zajęto i zlicytowano urządzenie biur magistrackich. W innych urzędnicy dostają od miesięcy pensję w „zaliczkach“ po kilka i kilkanaście złotych. Gdzieindziej **weksle miejskie** po serji protestów straciły na rynku wszelką wartość. Obdłużenie miast wielokrotnie przewyższa ich roczny budżet. Niewypłacanie należytości za dostawy i roboty miejskie pociąga za sobą **upadek wielu prywatnych firm.**

Powody tej katastrofalnej sytuacji są rozmaite. Najostrzejszy kryzys występuje przeważnie tam, gdzie przed paru laty istniał **najśmielszy rozmach inwestycyjny**. W swoim czasie, w „twórczej erze“ lwowskich rządów ko misarskich zwracaliśmy uwagę w spo sób nawet alarmujący na **niewspółmierność projektów i środków.** Pisaliśmy o miasteczkach, które wykorzystując chwilowo łatwość w zdobyciu zresztą lichwiarskiego kredytu, „rozpędziły się“ na imprezy, wymagające często **półwiekowej, planowej i oszczędnej pracy.** Powstawały wtedy, jak grzyby po deszczu elektrownie, gazownie, kanały, pałacowe ratusze. P. gen. Składkowski ułożył później z tych owoców przedsiębiorczego ducha wcale imponującą statystykę. Zapomniał tylko dodać, że większość ich **opiera swój byt na długach, których spłacenie przerasta siłę płatniczą ludności.**

Dziś przychodzi wypijać cierpki napój, nawarzony przez ludzi, kierowanych czasem entuzjazmem, **częściej ambicją.** Piją go zazwyczaj ich następcy. Bo tak się złożyło, że jeśli sprawcami kryzysu byli komisarze rządowi, **wycofali się dyskretnie przy pierwszych objawach depresji.** Również burmistrzowie zapragnęli nagle wypoczynku w zaciszu domowem. Pozostały po nich pustki w kasach, weksle w obiegu, rozkopane ulice i niejednokrotnie ledwie z fundamentów wyciągnięte gmachy.

Ale są także miasta, które przechodzą poważne trudności, nie mając sobie do wyrzucenia żadnej lekkomyślności. Te są ofiarami **bądź ogólnych stosunków gospodarczych, bądź specjalnych warunków finansowych naszego samorządu.** Do tych spraw nie będziemy powracać; niedawno przecież obszerniej omówiliśmy je, wskazując, jak **wszechwładny etatyzm pozbawił samorząd najpoważniejszych źródeł dochodu, jak skrępował jego inicjatywę, odbierając mu te uprawnienia, jakie przysługują nawet najdrobniejszemu kupcowi.**

Związek miast zamierza apelować do banków państwowych o wyasygnowanie **kredytów ratunkowych.** Kredyty te oczywiście tu i ówdzie przyniosą pewną doraźną pomoc. Ale będą tylko paliatywem. Przyniosą komasację długów, ale ich nie pokryją. Odroczą licytacje, ale ich ostatecznie nie uchylą. Opanowanie kryzysu miast polskich **wymaga szeroko zakrojonej akcji,** której wstępem musi być **reforma wadliwego systemu, istniejącego dziś w dziedzinie finansów samorządowych.**

Piątkowe expose premjera Bartla

poprzedzają konferencje z ministrami resortów gospodarczych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 8. stycznia. (Z) **Premjer Bartel** przygotowuje się w dalszym ciągu do wygłoszenia expose **na najbliższem posiedzeniu Sejmu, tj. w piątek 10. bm.** Dziś odbyło się kilka konferencyj gospodarczych z ministrami resortowymi, dotyczące gospodarczej części expose. Przez dzień jutrzejszy Premjer Bartel również zamierza konferować.

Warszawa 8. stycznia. (AW.) Expose, które ma być wygłoszone na piątkowem posiedzeniu Sejmu, poświęcone będzie głównie **analizie stosunków gospodarczych i środkom zmierzającym ku ich naprawie.** P. Premjer omówi również zagadnienia reformy Konstytucji. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie, gdyż rząd po raz pierwszy zajmie stanowisko wobec reformy Konstytucji.

MIN. JÓZEFSKI U PREM. BARTLA.

Warszawa 8. stycznia. (PAT.) Dziś w godzinach rannych Prezes Rady Ministrów **prof. Bartel przyjął** ministra spraw wewnętrznych Józefskiego.

Poseł Putek u min. Józefskiego.

PAN DUCH NA URLOPIE.

Warszawa, 8 stycznia. (Z) Poseł Putek jako referent preliminarza Min. spraw wewn. odbył dziś **konferencję z min. Józefskim** i informował się o szczegółach w departamencie ogólnym u. dyr. Zabierzowskiego. Poseł Putek otrzymał potrzebne do referatu wyczerpujące informacje. Natomiast prze widziana konferencja **z dyrektorem departamentu samorządowego Duchem nie doszła do skutku.** Dr. Duch wyjechał tymczasem **na urlop.**

Na później.

BUDŻETY MSW. I MSZ. NIE BĘDĄ MOGŁY BYĆ ROZPATRYWANE 9 BM.

Warszawa, 8 stycznia. (Z) Na najbliższem posiedzeniu **komisji budżetowej Sejmu,** które odbędzie się w piątek przedpołudniem, omawiany miał być **budżet Min. spraw wewn.** Wobec tego, że min. Józefski objął dopiero przed kilku dniami urzędowanie, **zawiadomił on prezesa komisji budżetowej, że nie wie, czy zdąży w tak krótkim czasie należycie przygotować się do odpowiedzi i wyjaśnień w sprawie budżetu swego resortu.** Dlatego możliwe są pewne **przesunięcia terminu.** Również budżet **Min. spraw zagran.** nie może być rozpatrywany z powodu nieobecności w Warszawie min. Zaleskiego.

Nowi wicemarszałkowie Sejmu.

KANDYDATÓW NA TO STANOWISKO WYSUWAJĄ KLUBY PPS. I BBWR.

Warszawa, 8 stycznia. (Z) W związku z dłuższą chorobą wicemarsz. Sejmu z ramienia PPS posła Marka, o czem donieśliśmy wczoraj, PPS wysuwa obecnie na stanowisko wicemarszałka Sejmu **posła Niedziałkowskiego, Żuławskiego i Pużaka.** Również Klub BB ma zgłosić pretensje **do stanowiska jednego względnie dwóch wicemarszałków z racji liczebności swojego klubu.** Jak wiadomo, klub ten nie brał udziału w wyborze Marszałka i dlatego z klubu tego nikt nie wszedł do Prezydjum Sejmu. Istnieje projekt **powiększenia stanowisk wicemarszałków o dwa miejsca dla klubu BBWR.**

DALSZE LOSY DRA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. stycznia. (Z). Wbrew innym wiadomościom w kołach rządowych zaprzeczają, jakoby było przewidziane **powierzenie b. premjerowi dr. Świtalskiemu spraw prasowo - propagandowych klubu BBWR.** Natomiast dr. Świtalski objąć ma w charakterze **wiceprezesa BBWR. sprawy wewnętrzno-organizacyjne bloku na terenie całego kraju.**

NOWI POSŁOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. stycznia. (Z). „Monitor Polski“ ogłasza postanowienie państwowej komisji wyborczej, że w miejsce **Jana Cicheckiego** (frakcja komunistyczna) wstępuje nowy poseł z okręgu Będzin **Rożek,** kooperatysta-burmistrz, a w miejsce posła **gen. Roji** (Stronnictwo chłopskie) poseł **Czernicki** z Zamościa.

WOJSKOWY WOJEWODĄ GRODZKIM STOLICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (Z). W kołach miarodajnych krążą pogloski, że **komisarjat rządu m. Warszawy objąć ma ewentualnie jeden z wyższych wojskowych.** Na stanowisko to wymieniają **pułk. Więckowskiego i pułk. Zamorskiego.**

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE NIE BĘDZIE NA RAZIE OBSADZONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (Z). Województwo wołyńskie, zajmowane dotychczas przez obecnego min. spraw wewn. **Józefskiego,** nie ma być na razie definitywnie obsadzone. Województwem kierować będzie **dotychczasowy zastępca wojewody.**

B. WOJEWODA BORKOWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (Z). Dziś rano przybył do Warszawy **b. wojewoda Borkowski** i b. poseł **Śliwiński.**

MARSZ. DASZYŃSKI ZANIEMÓGŁ.

Warszawa, 8. stycznia. (AW). **Marszałek Sejmu p. Daszyński zaniemógł poważnie,** wobec czego niewiadomo, czy będzie przewodniczył na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

POKRYCIE DEFICYTU PWK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia (st) Min. przemysłu i handlu uzgodni w najbliższych dniach z Min. skarbu sprawę **zgłoszenia do Sejmu projektu ustawy o kredycie dodatkowym w wysokości półtora milj. zł. dla pokrycia zobowiązań powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu wobec Banku Gosp. Kraj.** Są to zobowiązania związane z likwidacją wystawy.

NAPAD RABUNKOWY W LESIE.

Wilno, 8. stycznia (AW) Nocy ubiegłej w rejonie Lachowicz **4 zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na przejeżdżających przez las kupców.** Bandyci po sterroryzowaniu kupców zagrabili znajdującą się na wozach manufakturę oraz pieniądze. Po dokonaniu rabunku bandyci **ukryli się w lesie.** Zarządzona przez policję obława nie dała na razie pozytywnych wyników.

Poseł polski w Meksyku.

BĘDZIE NIM NASZ PRZEDSTAWICIEL W WASZYNGTONIE FILIPOWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 8. stycznia. (Z) Z Waszyngtonu **donoszą:** W najbliższym czasie najprawdopodobniej z początkiem lutego **nawiązane zostaną bezpośrednie stosunki dyplomatyczne między Polską a Meksykiem.** Stanowisko posła polskiego w Meksyku obejmie **ambasador polski w Waszyngtonie Filipowicz.** Ambasador Filipowicz po otrzymaniu nowej nominacji pozostanie w Waszyngtonie, corocznie jednak parę tygodni będzie spędzał **w Meksyku.**

DRUGA KONFERENCJA HASKA.

Na wypadek ogłoszenia moratorium

Niemcy traktować muszą jednakowo wszystkich wierzycieli

Haga, 8 stycznia. (PAT) Agencja Havasa podaje: Komitet odszkodowań wschodnich **zakończył rozpatrywanie protokołu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga.** Na dwanaście pytań, które rzeczoznawcy pozostawili do decyzji rządów, **cztery zostały załatwione.** Są to: 1) Urzędowe stwierdzenie w samym tekście protokołu charakteru całkowitego i definitywnie **nowego uregulowania kwestji odszkodowań.** 2) Ustalenie kwestji **konwersji marek niemieckich.** 3) Określenie znaczenia **układu niemiecko- amerykańskiego.** 4) Obciążenie kolei niemieckich **podatkiem na rzecz odszkodowań do 31 marca 1966 nawet w razie wygaśnięcia obecnych koncesyj.** Delegacja niemiecka ma zasięgnąć opinji rządu Rzeszy przed wypowiedzeniem w sprawie spłat zaległych **wskutek wygaśnięcia moratorjum.** Dyskusja nad artykułami dotyczącymi kwestji przeszłości i depozytu niemieckiego w banku międzynarodowym **została odroczona.**

Na posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich **Tardieu spowodował wprowadzenie do protokołu poprawki,** która ma być jeszcze opracowana przez prawników i która przewiduje, że **na wypadek ogłoszenia moratorjum Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swych wierzycieli.** Odpowiadając następnie delegatom niemieckim, **Tardieu zwalczał teorję zastawów negatywnych.** Replikował na to minister **Curtius,** stwierdzając, że Niemcy dały dowody swej dobrej woli, lecz że istnieje granica ich zdolności płatniczej. Ostatecznie na **propozycję Snowdena, popartą przez Jaspara, sprawa dochodów niemieckich mających wyznaczone już przez plan przeznaczenie, odesłana została do zbadania komisji prawniczej.** Posiedzenie komisji odszkodowań niemieckich **odroczone zostało do czwartku, wobec wyjazdu Jaspara do Brukseli.**

Na posiedzeniu komisji **odszkodowań wschodnich** delegaci Bułgarji **omówili minimalne pretensje państw wierzycielskich** i zaproponowali spłatę 37 rat rocznych po 10 miljonów franków w złocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi we czwartek.

Półurzędowe narady w sprawie Węgier toczyć się będą dalej między Anglją, Francją i Italją.

Ewentualne sankcje.

ROZJEMCĄ W RAZIE SPORU BĘDZIE MIĘDZYNAR. TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE.

Haga, 8 stycznia. (PAT). Delegacja francuska obradowała dłuższy czas **nad kwestją warunków zastosowania ewentualnych sankcji wobec Niemiec w razie uchylania się ich od wykonywania zobowiązań, przyczem przyłączyła się do propozycji niemieckiej przekazania Trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze kompetencji komisji odszkodowawczej w sprawie stwierdzania uchybień.** Wiadomo bowiem, że sprawozdanie ekspertów przewiduje **zniesienie komisji odszkodowawczej.** O ileby Trybunał haski stwierdził **uchylanie się Niemców,** Rzesza zaś pomimo to powstrzymywała się od wykonywania zobowiązań wobec krajów wierzycielskich, wówczas **zostałyby przywrócone warunki, przewidziane w traktacie haskim,** ze wszystkiemi konwencjami, dotyczącemi sankcji karnych.

Dziś przed południem **Tardieu odbył dłuższą rozmowę ze Snowdenem.**

DO CZWARTKU MAJĄ CZAS.

Paryż, 8. stycznia. (PAT). „Petit Parisienne“ stwierdzając **identyczność poglądów, oraz jednolitość akcji państw wierzycielskich w Hadze** wyrażają nadzieję, że delegaci Niemiec zdołają do czwartku wyciągnąć **odpowiednie wnioski ze wczorajszej debaty i pod koniec tygodnia trudności uniemożliwiające znalezienie rozwiązania zostaną zapewne pokonane.**

Z czem Schacht jedzie do Hagi?

Zwalcza m. i. projektowaną umowę polsko-niemiecką.

Haga, 8. stycznia. (PAT). Depesza o mającym nastąpić w dniach najbliższych **wyjeździe do Hagi prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta** stała się przedmiotem ożywionych rozmów w tutejszych kołach politycznych. Jak wiadomo, **memorjał dra Schachta** zwraca się nietylko przeciwko polityce finansowej b. ministra finansów Rzeszy **Hilferdinga,** ale i przeciwko **zredukowaniu warunków planu Younga,** który, według niego, wykazuje **tendencje do narzucenia Niemcom nowych ofiar,** temsamem i do spaczenia planu reparacyjnego, ustalonego przez rzeczoznawców w Paryżu, wśród nich i wniosku dra Schachta, jak i rzeczoznawców niemieckich.

Dr. Schacht będzie zmuszony m. i. **wystąpić przeciwko projektowanej umowie polsko-niemieckiej,** ponieważ, według niego, i ona stawia Niemcy **wobec konieczności zrezygnowania z wysokich sum.** Dalej ataki dra Schachta skierują **się przeciwko zamiarowi rządu niemieckiego wyrzeczenia się 400.000 mk. nadwyżki,** pozostałej ze spłat według planu Davesa. Pozatem dr. Schacht wystąpi **przeciwko wyrzeczeniu się 300 miljonów marek, pochodzących z likwidacji majątków niemieckich zagranicą,** następnie przeciwko niemiecko-belgijskiej umowie, przewidującej równoczesne spłaty na rzecz Belgji w ciągu 37 lat, jako odszkodowania za marki okupacyjne.

Oto cały **szereg klauzul,** przeciwko którym — zgodnie z memorjałem — dr. Schacht protestuje.

ROZESŁANIE TEKSTU UMOWY POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Haga 8. stycznia. (PAT.) Sekretarjat generalny konferencji haskiej **rozesłał w dniu dzisiejszym, stosownie do decyzji, powziętej przez konferencję na posiedzeniu plenarnem w dniu 3. stycznia b. r. członkom wszystkich delegacyj tekst umowy polsko - niemieckiej z dnia 31. października 1929.**

W CIĄGU 10 LAT.

Berlin 8. stycznia. (PAT.) „Börsenkurier“, powołując się na informacje niemieckie, twierdzi, że Polska zlikwidowała w ciągu 10 - ciu lat od podpisania traktatu wersalskiego, 45.000 ha niemieckich majątków nieruchomych, znajdujących się na obszarze Polski.

PARKER GILBERT W HADZE.

Haga 8. stycznia. (PAT.) **Przybył tu wczoraj Parker Gilbert i odbył rozmowę z Tardieu i gubernatorem banku francuskiego Moreau.**

Włochy a reparacje wschodnie.

WIERZYTELNOŚĆ SWOJĄ SKŁONNE SĄ PRZEZNACZYĆ NA OPTANTÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt 8. stycznia. (AW.) **Korespondent haski „Pesti Hirlap“ donosi, że Włochy wystąpiły w Hadze z nowym projektem kompromisowym. Oświadczają one gotowość zrezygnowania z udziału w reparacjach wschodnich pod warunkiem, że należna im z racji tych reparacyj kwota użyta zostanie na odszkodowanie węgierskich optantów. Włochy spodziewają się, że takie postawienie kwestji ułatwi znacznie rokowania w sprawie reparacyj wschodnich.**

ROKOWANIA W SPRAWIE ZAGŁĘBIA SAARY.

Berlin 8. stycznia. (PAT.) **„Vossische Ztg.“ donosi, że rokowania niemiecko - francuskie w sprawie Zagłębia Saary miały być podjęte w dniu 10. stycznia w Paryżu, jednak zostały odroczone do 15. stycznia.**

Konflikt niemiecko-francuski w Hadze

Niemcy uważają wyjaśnienia p. Tardieu za niewystarczające

Berlin, 8 stycznia. (PAT) Ogłoszony przez Agencję Havasa komunikat, zawierający oświadczenie premjera Tardieu na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli 6 mocarstw, **wywołał w całej prasie niemieckiej alarmujące protesty.** Wszystkie dzienniki, od demokratycznych do skrajnie prawicowych, podają **tekst komunikatu Havasa, podkreślając, iż następstwem publikacji wspomnianego oświadczenia będzie pogorszenie atmosfery w Hadze.** Dzienniki mówią o „nagłej zmianie nastrojów“, „o ataku skierowanym ze strony premjera Tardieu przeciwko konferencji“ i „o zaostrzeniu się sytuacji“.

Według doniesień korespondentów niemieckich, sprawa miała przebieg następujący: Po otrzymaniu wiadomości o komunikacie Havasa, **minister Curtius zwrócił się za pośrednictwem szefa prasowego ambasady francuskiej w Berlinie prof. Heonarda do delegacji francuskiej, żądając wyjaśnienia w sprawie ogłoszenia komunikatu i podkreślając, iż delegacja niemiecka oczekuje sprostowania przypuszczalnych nieścisłości w komunikacie francuskiej agencji.**

W odpowiedzi na to premjer Tardieu miał oświadczyć, iż **nie inspirował** komunikatu Havasa, ani też aprobował i że musiałby ubolewać, gdyby fakt pojawienia się komunikatu francuskiego miał przysporzyć jakiekolwiek trudności w dalszych obradach konferencji.

Minister Curtius miał zakomunikować delegacji francuskiej, że **strona niemiecka oczekuje sprostowania oficjalnego komunikatu, a zwłaszcza dwóch punktów, dotyczących rzekomych zarzutów premjera Tardieu, iż delegacja niemiecka niema do siebie zaufania i że stanowisko stron niemieckich musiało wywołać wątpliwość, czy delegacja niemiecka posiada wogóle kwalifikacje do prowadzenia rokowań. W razie odmowy, delegacja niemiecka będzie zmuszona wyciągnąć z tego faktu konsekwencje.**

Dzienniki niemieckie bez różnicy odcieni politycznych pochwalają stanowisko delegacji niemieckiej, żądając, aby w odpowiedzi na wystąpienie premjera Tardieu zareagowała podkreśleniem nieustępliwości stanowiska niemieckiego, odrzucając wszelkie obciążenia, wykraczające poza ramy planu Younga oraz wdawanie się w dyskusję na temat rewizji planu Younga lub sprawy kontroli.

Min. Curtius przypisuje wielką wagę do rozmowy z min. Zaleskim.

Berlin 8. stycznia. (PAT.) „Berl. Ztg. am Mittag“ podkreśla z naciskiem, że minister Curtius **przywiązuje wielką wagę do spotkania z ministrem Zaleskim w Genewie.** Rozmowy między obu ministrami dotyczyć mają zdaniem dziennika polsko-niemieckiej **umowy wyrównawczej** w punktach dotyczących zaniechania likwidacji i zrzeczenia się przez Polskę prawa odkupu niemieckich posiadłości.

Dziennik stwierdza, że strona polska ma ujawnić gotowość do wymiany zdań co do tych spraw, ograniczając swoje postulaty jedynie do sprawy zawarcia traktatu handlowego. Ze względu na rokowania wybiera się do Genewy **również poseł niemiecki** w Warszawie. W ten sposób przedyskutowany ma być w Genewie cały kompleks zagadnień polsko-niemieckich. W razie uzgodnienia stanowiska obu ministrów von Schubert i Rauscher, pozostając w Genewie, prowadzić będą w dalszym ciągu rokowania z czynnikami polskimi.

PRZEDSTAWICIELE NIEMIECKICH SYNDYKATÓW ZBOŻA W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT) Dziś przedpołudniem przybyli do Warszawy **przedstawiciele niemieckich syndykatów eksportowych zboża,** aby nawiązać rokowania z przedstawicielami Polski jak również z czynnikami rządowymi. Obecne rokowania niemiecko - polskie w sprawie eksportu żyta dotyczą przedewszystkiem planowego porozumienia odnośnie do rynków północnych.

ZBLIŻENIE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT) Dnia 9 stycznia o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Senatu pierwsze organizacyjne zebranie grona sympatyków **zbliżenia między Polską a Brazylją,** w celu założenia Towarzystwa polsko-brazylijskiego.

Do czego zmierzał Tardieu.

DŁUGA DYSKUSJA MOŻE ZAMĄCIĆ POKOJOWĄ ATMOSFERĘ KONFERENCJI.

Haga, 8 stycznia. (PAT) Agencja Havasa stwierdza, co następuje: Niektóre pisma niemieckie okazują **niezadowolenie z powodu słów, przypisywanych premjerowi Tardieu,** który miał wypowiedzieć je na posiedzeniu komisji do spraw odszkodowań niemieckich. W rzeczywistości Tardieu, określając warunki wzajemnego zaufania, które panują w czasie obrad haskich, ograniczył się do przypomnienia swym kolegom niemieckim **złych stron zbyt długiej dyskusji w poszczególnych sprawach i stwierdził, że dyskusja tego rodzaju mogłaby zamącić atmosferę, która stanowi nieodzowny warunek sukcesu konferencji. —** Delegaci niemieccy, których dobra wola osobista i ożywiona działalność na tle rokowań została przez Tardieu podkreślona, nie wnieśli zresztą, pomimo że obstawali przy zajętem już stanowisku, żadnego protestu przeciwko wyrażeniom, użytym przez Tardieu, przyczem cała dyskusja naecchowana była serdecznością.

Polsko-niem. traktat handlowy

MA BYĆ PODPISANY PO ROZMOWACH GENEWSKICH MIN. ZALESKIEGO Z CURTIUSEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 stycznia. (Z) Poseł niemiecki **Rauscher** powrócił dziś do Warszawy. Należy wyjaśnić, że **poseł Rauscher nie bawił ostatnio w Berlinie,** lecz skorzystał z zaproszenia swych przyjaciół na Pomorzu, aby spędzić tam kilka dni. W obecnej chwili z uwagi na to, że zarówno Min. spraw zagran. Rzeszy jak Min. gospodarstwa bawią w Hadze, **nie należy przewidywać ostatecznego wyjaśnienia w Berlinie sprawy układu polsko - niemieckiego.** W kołach niemieckich przypuszczają, że pomimo pewnych trudności na terenie genewskim, dojdzie **do ostatecznego wyjaśnienia sprawy między min. Zaleskim a min. Curtiusem,** przyczem po powrocie min. Zaleskiego do Warszawy **nastąpiłoby podpisanie układu handlowego polsko - niemieckiego.** Układ ten jest już całkowicie przygotowany, chodzi tylko o **wynalezienie odpowiedniej formuły dla przewlekanej przez stronę niemiecką sprawy zbytu świń polskich w Niemczech.**

POLSKO - NIEMIECKIE POROZUMIENIE ZBOŻOWE.

Warszawa, 8 stycznia. (AW) Dziś obyła się **konferencja polsko - niemiecka w sprawie ewentualnego porozumienia zbożowego.** Ze strony niemieckiej biorą udział w konferencji pp. dyr. **Hirsch, dyr. Simson, dr. Baade,** oraz radca ministerjalny **Düring.** Jak słychać, konferencja ta ma przebieg pomyślny.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ VIA PARYŻ DO GENEWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia (Z) Min. spraw zagran. Zaleski wyjechał dziś pociągiem międzynarodowym do Paryża, gdzie odbędzie szereg konferencyj politycznych, poczem uda się do Genewy, gdzie przewodniczyć będzie obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tarnowski i naczelnik wydziału prasowego Chrzanowski. W zastępstwie ministra Zaleskiego kierownictwo M. S. Z. objął z dniem dzisiejszym podsekretarz stanu Wysocki.

KOMUNIŚCI PODJUDZAJĄ BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (st) Czynniki komunistyczne przygotowują się od kilku dni do urządzenia demonstracji bezrobotnych przed gmachem Min. pracy. Demonstracja ta zapowiedziana została na 9. stycznia na godz. 2. popołudniu. W związku z temi przygotowaniami ukazała się demagogiczna ulotka, która została przez władze bezpieczeństwa skonfiskowana. Komisarjat rządu nie udzielił pozwolenia na odbycie wieców. Równocześnie postanowiono nie dopuścić do jakichkolwiek demonstracyj. W dniu dzisiejszym zaobserwowano ożywioną agitację komunistów, podjudzających bezrobotnych na terenie państwowych urzędów pośrednictwa pracy do wystąpień demonstracyjnych. Kilku agitatorów władze aresztowały.

SPADEK CENY SREBRA.

Londyn, 8 stycznia. (AW) Cena srebra spadła na tutejszym rynku **do dwu dziestu i piętnaście szesnastych pensa za uncję.** Cena taka nie była notowana już od stu lat.

Awanse w policji lwowskiej.

NADKOMISARZ TROJANOWSKI MIANOWANY ZOSTAŁ PODINSPEKTOREM P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 8. stycznia. (st) W dniu dzisiejszym została opublikowana **lista awansów Policji Państwowej.** M. in. awansowali we Lwowie komendant P. P. Lwów-miasto **nadkom. Trojanowski,** który został mianowany podinspektorem, podkomisarz **Grzebienik,** kierownik V. Komisarjatu komisarzem, **podkom. Janczyszyn,** komendant powiatowy w Brzozowie komisarzem i podkom. **Potoczny** komendant powiat. w Strzyżowie komisarzem. Dwaj Lwowianie, którzy przez szereg lat służyli w lwowskiej policji, a obecnie znajdują się w Łodzi, nadkom. **Brożyński** i nadkom. **Złotowski,** awansowali na podinspektorów.

W lwowskiem Starostwie grodzkiem dotychczasowi sekretarze p. **Wasylewski** i p. **Bojko** zostali mianowani asesorami.

Wielki Lwów!

Z DNIEM 1. KWIETNIA WEJDZIE W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. stycznia. (Z) Jak się dowiadujemy, z dniem 1. kwietnia wejdzie w życie rozporządzenie Rady Min. w sprawie przyłączenia szeregu gmin podmiejskich do gminy miasta Lwowa. W ten sposób spełnione będą postulaty miasta Lwowa, o które dawno zabiegał i będzie to miało wielkie znaczenie gospodarcze.

Nowy laureat nagrody naukowej m. Lwowa.

Lwów, 9. stycznia.

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza Rządu **Dr. Obmińskiego,** odbyło się dziś posiedzenie komitetu w sprawie **przyznania nagrody naukowej m. Lwowa im. Benedykta Dyboskiego z dziedziny matematyczno-przyrodniczej, w sumie 7.500 zł.** W skład komitetu wchodzili rektor Politechniki **Weigel,** prorektor Dr. **Zipser,** rektor Akademji weterynarji **Markowski, prof. Banach, prof. Hirschler, prof. Szymkiewicz, prof. dr. Tokarski** i naczelnik wydz. IV. Magistratu **Dr. Doliński.**

Po dłuższej dyskusji przyznano wyżej wspomnianą nagrodę na r. 1929 Dr. Sewerynowi Krzemieniewskiemu, profesorowi botaniki na Uniwersytecie Jana Kazimierza, za prace naukowe, a ostatnio za wynalezienie sposobu wywabiania mikroorganizmów z gleby, nad czem prof. Dr. Krzemieniewski od szeregu lat wraz ze swą małżonką pracuje.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

Londyn, 8 stycznia. PAT) W odległości około 150 km. na północ od zatoki Ludevitz w **południowej Afryce rozbił się parowiec angielski „Limpopon“. Na pokładzie statku znajdowało się 14 ludzi załogi. Trzej marynarze parowca dotarli w łodzi ratunkowej na wybrzeże w stanie zupełnego wyczerpania. Reszta załogi znajduje się na statku pozbawiona wody do picia. Na miejsce katastrofy wysłano pomoc.**

Nowa polska taryfa celna.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE NAD WYGOTOWANIEM DOBIEGAJĄ KOŃCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia (Z) Obecnie dobiegają końca **prace przygotowawcze nad projektem nowej polskiej taryfy celnej.** Obowiązująca obecnie taryfa nie odpowiada oddawna potrzebom gospodarczym kraju, gdyż jest wzorowana w głównych swych zasadach na taryfie rosyjskiej. Rząd polski wyzyskał prawo ustawowe i z konieczności zmienił już niektóre stawki tej obecnie obowiązującej taryfy. Okazało się, że i to nie wystarcza, gdyż życie gospodarcze wymaga całkowicie zmienionej taryfy celnej. Po ogłoszeniu projektu nomenklatury wyłonione zostały cztery komisje fachowe z udziałem wybitnych fachowców w dziedzinie naukowej i gospodarczej. Komisje: rolna, chemiczna i włókiennicza zakończyły już prace w swoim zakresie i złożyły rapor ty oraz wnioski. Obecnie odbywają się prace komisji metalowo-technicznej. Z chwilą, gdy i ta komisja zakończy swoje prace, powołane czynniki rządowe **przystąpią do opracowania nowego projektu taryfy celnej,** mając do dyspozycji materjały, zebrane opinję i życzenia zainteresowanych kół gospodarczych i naukowych.

CZY NAS TO CZEKA RÓWNIEŻ?

Perpignan. 8 stycznia. (PAT) Burze, połączone z gęstymi opadami śnieżnymi, **przerwały komunikację telegraficzną i telefoniczną.**

Mimochodem.

O kluczach, bramach i dozorcach.

Lwów, 9. stycznia.

Hilary mówił:

— Wiele jest rzeczy niedorzecznych i głupich, a tolerowanych z pokolenia na pokolenie przez ów szczególny konserwatyzm, z jakim w niektórych domach przechowuje się przedmioty stare, zniszczone i właściwie niepotrzebnie zabierające miejsce. Poprostu sprawa rozbija się o brak człowieka myślącego i zdolnego do popełnienia drobnego „zamachu stanu“.



— O co chodzi?

— Właśnie o taki tradycyjny mebel, o zamykanie bram. Wszędzie na Zachodzie dawno uregulowano ten problem ku wygodzie wszystkich zainteresowanych. Lokator ma swój klucz i za jego używanie składa pewną miesięczną opłatę. Dozorca ma stały dochód i spokojną noc. A u nas? U nas jest ta sprawa serją nonsensów. Wprawdzie w stolicy wprowadzono zamykanie bram w lecie o godz. 23, a w zimie o 22.30, ale we Lwowie dalej zachowuje się tę sakramentalną godzinę 10-tą, o której bez haraczu ani wejść do domu, ani opuścić go nie wolno. Dlaczego? Chyba dlatego, że przed tą dziesiątą nie kończy się żaden teatr, żaden koncert. Traktuje się nas jak wychowanków internatu, albo żołnierzy w koszarach. Ci przynajmniej dostają niekiedy przepustki, my — nigdy. Biada ci, jeśli nie masz wówczas drobnych. Nie każdy dozorca otwiera na kredyt.

— No a jakże z tym kluczem?

— Z kluczem jest misterjum. Opowiem panu własną historję. Mieszkam w kamienicy, gdzie dozorca ma swe lokum w oficynie. Zanim się zbudzi, ubierze i przejdzie przez labirynt schodów i korytarzy, mija dobrych 10 minut. W lecie można przez ten czas podziwiać przyrodę, ale przy trzaskającym mrozie czekanie pod bramą staje się udręką. Jako posiadacz telefonu zniósłbym i to cierpliwie, jednak są inne komplikacje. Oto od czasu do czasu dzwonek się psuje. Wówczas pięć minut po dziesiątej jestem odcięty od łóżka i stołu. Nie pomogą żadne wrzaski i łomoty. Zdarzyło mi się raz, że wywołałem w ten sposób zbiegowisko wszystkich posterunkowych z okolicy, pobudziłem wszystkich lokatorów, ale nie udało mi się powiadomić dozorcy, że oto stoję i czekam. Nocowałem wtedy w hotelu, a żona niepokoiła w nocy Stację ratunkową i wszystkie komisarjaty zaginięciem swego małżonka. Postanowiłem położyć kres skandalowi i poszedłem do gospodarza. Prosiłem go o zezwolenie na posiadanie klucza. W odpowiedzi wyjął z biurka pożółkły druk pod tytułem „Regulamin domowy“ i pokazał ustęp, że posiadanie własnych kluczy jest lokatorom wzbronione. Odwołałem się do jego sumienia. Po namyśle odesłał mię do dozorcy. „Ja — rzekł — nie chcę o niczem wiedzieć. Skoro on się zgodzi...“ Poszedłem do dozorcy. Obiecałem mu 5 zł. miesięcznie, czyli więcej, niż dostawał dotąd za swą fatygę. Odmówił stanowczo. „Ja — mówił — muszę mieć kontrolę. Kto wie, na co panu ten klucz? A zresztą to jest zabronięte“. I cóż pan na to.

— Rozumiem pańskie zmartwienie. Sam jestem w tem szczęśliwem położeniu, że w suterenach mieszka pewien emeryt państwowy, kolega mego kuzyna. Ilekroć wracam po dziesiątej, a nie mam drobnych, lub nie mogę się dodzwonić, ten dobry człowiek puszcza mię przez okno. Ale w pańskiej sytuacji rzeczywiście...

Hilary przerwał mi:

— To nie jest moja sytuacja, ale tysięcy ludzi, cierpiących dla niewiadomej sprawy. W Poznaniu każdy ma klucz od bramy wprost od gospodarza, ale we Lwowie nie. Jest przecież taki p. Starosta Grodzki, reformator śmiały i pomysłowy, czemuż się tem nie zajmie? Jest magistrat, wtrącający się do każdej paczki stojącej na ganku, w imię hygjeny i porządku, ale nie obchodzi go ten zabytek barbarzyńskiego średniowiecza, jakim jest ta rogatka, zamykana o godzinie, w której człowiek ma prawo jeszcze nie spać. Dziwi mię jedno: dlaczego dla uzupełnienia tej sielanki nie wysyła się na miasto pachołków z halabardami, wzywających do gaszenia świateł i spania. No nie?

— No tak.

— Panie drogi, niech pan zaapeluje do naszych władz, by wreszcie skończyły z tą sprawą. Niech ułożą taryfę miesięcznej opłaty za klucz, niech każą do bram posprawiać angielskie zamki, ale niechże skończy się ta upokarzająca zależność człowieka od mniej lub więcej twardego snu dozorcy. Czy nie jest to zresztą barbarzyństwo, by tych ludzi, ciężko spracowanych, jeszcze po nocach wyciągać z łóżek? Napisze pan o tem?

— Napiszę.

— A pomoże to?

— Jeśli trafi na człowieka myślącego, może pomoże.

Ale czy trafi? Zobaczymy.

Wychowanie i szkoła.

Egzaminy szkolne w różnych państwach

Jak przedstawiają się one w Anglji, Francji, Szwecji, Danji, Rumunji i Austrji.

Lwów, 9. stycznia.

Zagadnieniem reformy egzaminów szkolnych zajmował się ostatni **kongres Ligi Nowego Wychowania**, który obradował w **Helsingforsie** (Fin**landja)**. Z przebiegu jego obrad dowiadujemy się, **jakie są egzaminy szkolne w różnych krajach.**

W Anglji np. istnieje egzamin konkursowy do szkoły średniej, do którego przystępuje corocznie **około pół miljona dzieci** po ukończeniu szkoły powszechnej. Pomyślny wynik jego daje niezamożnym możność dalszego **bezpłatnego kształcenia** się. Szkolnictwo średnie jest w Anglji, jak wiadomo, płatne, państwo wyznacza stypendja, przydzielane właśnie tym, którzy zdali wspomniany wyżej egzamin.

We Francji ilość egzaminów jest bardzo znaczna. Pierwszy egzamin zdaje uczeń po ukończeniu szkoły elementarnej, mając lat 11—12, drugi po ukończeniu elementarnego wyższego stopnia w 15 roku życia. Po tym egzaminie przechodzi **do szkolnictwa średniego**, gdzie czekają go znowu dwa egzaminy t. zw. brevet élementaire i superieur. Egzaminy są naogół **bardzo uciążliwe** np. dla uzyskania dyplomu brevet superieur trzeba złożyć **27 egzaminów z różnych przedmiotów.**

Szwecja i Danja mają po trzy egzaminy, Austrja ma system analogiczny do polskiego, natomiast Łotwa nie ma zupełnie egzaminów (oczywiście w szkołach publicznych). Ekster**niści**, którzy chcą wstąpić do wyższej klasy, podlegają badaniu przez specjalną komisję. Również i **w Rumunji** próbowano po wojnie znieść egzaminy, jednakowoż wobec nadmiernego napływu uczni do szkół, musiano je z powrotem przywrócić.

Ciekawe i oryginalne są próby, podejmowane **w Austrji i Danji**. Obu tym krajom chodzi o to, ażeby **egzamin selekcyjny** przy przejściu ze szkoły powszechnej do szkoły średniej **nie odbywał się za wcześnie.** W tym celu wprowadzono t. zw. **okres przejściowy** (w Danji szkoła pośrednia), kiedy nauczyciele mają możność zaznajomienia się z uczniem i uniknięcia błędów tak częstych przy ocenie dziecka w okresie jego rozwoju.

J. B.

CO MÓWI NEMO.

S O N E T.

CUDNE DNIE ZIMY, SŁOŃCEM UŚMIECHNIĘTE
PATRZĄ NA NASZYCH SPRAW CODZIENNYCH MAŁOŚĆ.
NA ZADYMIONĄ NASZYCH KNAJP OSPAŁOŚĆ
NA ŚCIEŻKI DUSZY ZDRADLIWE I KRĘTE.

WIĘC OD MEJ BABCI OTRZYMAWSZY RENTĘ,
PO PRZYJACIOŁACH PRZYTŁUMIWSZY ŻAŁOŚĆ,
ODJEŻDŻAM W GÓRY, TAM GDZIE ŚNIEGÓW BIAŁOŚĆ
PRZYSTRAJA ŚWIERKÓW GAŁĘZIE ROZPIĘTE.

NA ŚNIEGU, PEŁNYM FIOLETOWYCH CIENI,
GDY ZACHÓD ŚWIERKÓW KORONY ZRUMIENI,
CZARNYM PUNKCIKIEM ZGUBIĘ SIĘ W PRZESTRZENI...

PRZEMIERZĘ ŚCIEŻKI ODLUDNE, BEZDOMNE
I MAJĄC NIEBO NAD GŁOWĄ OGROMNE
O TEM CO BOLI ZAPOMNĘ, ZAPOMNĘ...

Ossendowski broni się.

PRZED NIESPRAWIEDLIWĄ KONFISKATĄ KSIĄŻKI JEGO WE WŁOSZECH I JUGOSŁAWJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia (st) W dzisiejszej prasie warszawskiej ukazał się list otwarty F. A. Ossendowskiego **w związku z konfiskatą książki pt. „Lenin"**, zarządzoną ostatnio we Włoszech i Jugosławji. List ten brzmi:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wczoraj wieczorem otrzymałem z urzędowego źródła wiadomość, że **z rozkazu rządu włoskiego moja książka „Lenin", przeciwko której już się rozpoczęła oficzywa bolszewicka, została skonfiskowana, a w kilka godzin później rząd jugosłowiański zakazał rozpowszechniania włoskiego wydania tej książki w granicach królestwa** Serbów, Słoweńców i Kroatów. Za powód dla tych posunięć posłużyło rzekome **„dodatnie przedstawienie przez autora rewolucji bolszewickiej"**. Wypadek zaiste nader zdumiewający, moja książka jest do głębi **antybolszewicka**; posiadam list p. ambasadora włoskiego z dnia **1. grudnia 1929 r. z podziękowaniem w imieniu p. Mussoliniego i z dnia 21. listopada 1929 r. z podziękowaniem w imieniu Ojca Św. za przesłanie im książki** mojej pt. **„Lenin"**. We Włoszech rozeszło się całe pierwsze wydanie **w ilości 30 tys.** egzemplarzy i drugie **w ilości 15 tys.** egzemplarzy, poczem dopiero książka została skonfiskowana. Powołuję się na artykuł **p. Zdzisława Dębickiego**, oraz innych krytyków, na głosy całego szeregu czytelników, którzy twierdzą, że dokonałem **„obywatelskiego, wielkiego i szlachetnego"** dzieła, przedstawiając bolszewizm **w jego prawdziwem świetle**. W sprawie tej rozpocznę **akcję obronną** i mam nadzieję, że podtrzymają mnie, nasze Min. spraw zagran., zrzeszenia literackie, prasa i społeczeństwo, które czytało „Lenina" i które zna mnie jako zdecydowanego przeciwnika bolszewizmu. Wszystkie pisma upraszam **o przedrukowanie niniejszego listu mojego**. Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy przywiązania i szacunku. Ferdynand Antoni Ossendowski, Warszawa, 8. stycznia 1930 roku".

Godziny nadliczbowe inż. Daszkiewicza

POWÓDZTWO CYWILNE M. S. WOJSK O 27 TYS. ZŁOTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (st.). Przed sądem okręgowym stanął dziś **inż. Korybut-Daszkiewicz**, prowadzący z ramienia Min. spraw wojsk. budowę lotniska na Okęciu pod Warszawą. — Daszkiewicza oskarżono **o przywłaszczenie 27 tys. zł.** Sprawę wszczęto dzięki raportowi **kpt. Czyżewskiego**, który w czasie urlopu Daszkiewicza zastępował go i ustalił, że **w księgach kasowych istnieje ślad bezprawnego pobrania przez oskarżonego 27 tys. zł.** Min. dało inż. Daszkiewiczowi **pewien określony termin na zwrot pieniędzy**. Daszkiewicz jednak sumy tej nie zwrócił. Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, iż **suma 27 tys. należała mu się za nadliczbowe godziny**, które pracował na Okęciu w ciągu 2 lat swego urzędowania. Z zeznań przesłuchanego szefa rachuby **kpt. Strumia** wynika, iż z kwestją owych godzin nadliczbowych jest coś nie w porządku, gdyż inż. **Daszkiewicz policzył sobie te godziny od 1. stycznia 1926 r., podczas gdy objął swoje stanowisko dopiero w lipcu.** Prokuratorja generalna wnosi przeciw oskarżonemu powództwo cywilne w wysokości pobranej przez niego sumy.

Krwawe porachunki miłosne.

STRZAŁEM Z REWOLWERU POŁOŻYŁ TRUPEM RYWALA.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Widownią krwawej zbrodni była 29. ub. m. miejscowość Busk (pow. Kamionka Strum.). O godz. 9.45 wieczorem sąsiedzi zostali zaalarmowani, że **Walerjan Marynowicz strzałem z rewolweru położył trupem 21-letniego Michała Jurdyga.** Jak wykazało śledztwo, morderstwo to było **wynikiem porachunków na tle miłosnem**. Marynowicza aresztowano i odstawiono do więzienia.

Skandal w niem. ministerstwie poczt.

SYN MINISTRA ZAROBIŁ NA DOSTAWACH 50 TYS. MAREK.

Berlin 8. stycznia. (AW.) **Niemieckie afery korupcyjne** stają się obecnie codziennem niemal zdarzeniem, na które opinja publiczna stosunkowo nieznacznie reaguje. Ostatnio ministerstwo poczt i telegrafów jest przedmiotem ataku z powodu tolerowania i ukrywania w dalszym ciągu **niemiłej afery b. ministra poczt i telegrafów Stingle.** W czasie urzędowania tego ministra poczta zawarła bez przetargu nadzwyczaj niekorzystną dla skarbu umowę z firmą „Deutsche Kabelswerke" **na dostawę kabli dalekosiężnych.** W tem jako przedstawiciel firmy oferującej występował **syn ministra, który na tej operacji zarobił 50.000 marek.** Najbardziej pikantnym szczegółem, jest okoliczność, że niezwłocznie po dymisji minister Stingle objął stanowisko **w radzie nadzorczej wspomnianej fabryki kabli.** Na dobitek otrzymał on w dożywotnie używanie wspaniałą willę w Monachjum, wybudowaną przez pocztę. Pomieszanie polityki z interesem prasa demokratyczna nazywa skandalem, przenikającym obecnie życie polityczne Niemiec.

POMNIK MARSZ. FOCHA W LONDYNIE.

Londyn, 8 stycznia. (PAT) W maju roku bież. odbędzie się **uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Focha**, który stanie w pobliżu wielkiej arterji komunikacyjnej Victoria - Street. Przy puszczają, że ks. Walji ukończy przed tym terminem swoją podróż po Afryce i dokona osobiście odsłonięcia pomnika.

PROCES ZAOCZNY PRZECIW BIESIEDOWSKIEMU.

Moskwa, 8 stycznia. (PAT) W sądzie Najwyższym rozpoczął się dziś **proces przeciwko byłemu radcy ambasady sowjeckiej w Paryżu Biesiedowskiemu**, oskarżonemu o zdefraudowanie 15.270 dol. z kasy ambasady sowjeckiej w Paryżu.

PAMIĘTNIK MIKOŁAJA II.

Moskwa, 8 stycznia. (AW) W Leningradzie w archiwach pałacowych Romanowych **znaleziono pamiętnik Mikołaja II**, oraz liczne listy b. carowej Aleksandry Teodorówny z różnych okresów czasu.

Dwaj gentlemani w cukierni Kurka.

FAŁSZYWE BANKNOTY 20-DOLAROWE WE LWOWIE.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Wczoraj rano **w cukierni p. Kurka**, przy ul. Piekarskiej, zjawiło się **dwóch elegancko ubranych gentlemanów, którzy kazali sobie podać czarną kawę z likierem.** Po wypiciu jej polecili sobie **zapakować 100 sztuk ciastek i odesłać je pod adresem jednego ze znanych lwowskich lekarzy, zam. przy ul. Jagiellońskiej.** Po zaprezentowaniu im rachunku, panowie ci nie mieli odpowiedniej ilości drobnych pieniędzy, wobec czego jeden z tych gentlemanów **wyciągnął z kieszeni banknot 20-dolarowy z prośbą o wymianę.** P. Kurek nie mając w kasie odpowiedniej ilości bank notów złotowych, posłał chłopaka sklepowego na pl. Bernardyński **do sklepu Blasbalga celem zmiany.** — Tam stwierdzono, że **banknot ten jest fałszywy** i gdy chłopak z odnośną relacją powrócił do cukierni, obaj gentlemani widząc, że p. Kurek zamierza wezwać policję, **czmychnęli, pozostawiając banknot w jego rękach.**

Nie jest to pierwszy wypadek notowany w ostatnich czasach, że **fałszerze pieniędzy na tej drodze próbują falsyfikaty puścić w obieg.** Wobec tego, że właśnie obecnie we Lwowie pojawiło się **mnóstwo falsyfikatów 20-dolarowych**, należy przed przyjmowaniem ich mieć się na baczności.

Na zakręcie wychyliła się Kostucha...

TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA KOLEJOWEGO.

Lwów, 9. stycznia.

(—). Wieczorem dnia 14. lutego ub. r. na przestrzeni **między Bełzem a Lubyczą** prowadził pociąg **35-letni maszynista Stanisław Sołtys.** W krytycznym momencie wracał do domu, po ukończonej robocie na torze, przy zamiataniu śniegu **robotnik kolejowy Andrzej Putka**, ojciec czworga dzieci. Putka nie słyszał nadjeżdżającego pociągu, a maszynista nie ujrzawszy go na torze, **nie dawał sygnałów.** W rezultacie Putka został **potrącony przez lokomotywę, a następnie wleczony na przestrzeni 163 metrów, tak, że doznał złamania nóg i ciężkiego uszkodzenia całej głowy i w 40 minut po wypadku z odniesionych ran zmarł. Po przeprowadzonych dochodzeniach policyjnych wygotowano przeciwko maszyniście Sołtysowi doniesienie karne o spowodowanie tej śmierci przez zaniechanie sygnału.**

Wczoraj Sołtys stanął przed Senatem V. pod przewodnictwem radcy **Bendaszewskiego.** Oskarżony bronił się tem, że krytycznego wieczoru **wiatr dął z przeciwnej strony**, tak, że idący torem Putek, który miał ponadto, jak się następnie okazało, **przytępiony słuch, nie mógł usłyszeć nadjeżdżającego pociągu.** Ponadto denat miał uszy **zasłonięte futrzanym kołnierzem.** Trybunał przychylił się do obrony oskarżonego i wydał **wyrok uwalniający od winy i kary.**

Niby Kasia a przecież Paulinka...

Historja kasetki z dolarami i biżuterji p. Reiterowej.

Lwów, 9 stycznia.

(—) W pierwszych dniach październiku ub. r. do Scheindli Reiter, zam. przy ul. Kazimierzowskiej, zgłosiła się w charakterze służącej niejaka Paulina Bojko, licząca lat 18 i przedłożyła papiery na nazwisko Katarzyny Smigi. Jak się następnie okazało, dokumenty te skradła ona służącej tego nazwiska, zamieszkałej przy ul. Rappaporta, u której jedną noc spędziła. Bojkówna, córka ubogiej wieśniaczki z Chołojowa, będąc świadkiem niedostatku w domu i zadłużenia matki, posiadającej zaledwie jeden morg gruntu, postanowiła przyjść matce z pomocą w ten sposób, że uplanowała przyjęcie we Lwowie służby i dokonanie kradzieży.

Tak też zrobiła, bowiem w trzy dni po wstąpieniu do służby u p. Reiterowej skorzystawszy z jej nieobecności, skradła ze szafy kasetkę drewnianą, zawierającą 1220 dolarów, 970 zł. w gotówce oraz biżuterję, wartości kilkadziesiąt dolarów i tego samego dnia wyjechała do domu. Tutaj zaraz dała matce do dyspozycji pieniądze tak, że matka mogła natychmiast wyrównać swe długi, a resztę pieniędzy, oraz biżuterję ukryła w stodole. Po stwierdzeniu kradzieży przez służbodawczynię, policja miała wiele kłopotu z odnalezieniem Bojkówny, zwłaszcza, iż pozostawiła ona papiery na nazwisko Katarzyny Smigi. Ostatecznie jednak natrafiono na jej ślad, a przeprowadzona w domu jej rewizja, dała wynik pozytywny, albowiem znaleziono jeszcze 47 dolarów i 325 zł. oraz całą biżuterję. Również odebrano pieniądze, które matka Bojkówny oddała swym wierzycielom, poczem obie sprowadzono do Lwowa.

Wczoraj stanęły one przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Bajorek i po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający Paulinę Bojko na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, a matkę jej Ewę na 3 miesiące. Tej ostatniej karę zawieszono.

Oskarżał prokurator Jasienicki, bronił adwokat dr. Starosolski.

Haracz Krakowianina na rzecz oszustów lwowskich.

Lwów, 9. stycznia.

(—). Dnia 2. stycznia br. przyjechał do Lwowa na studja z Krakowa Przemysław Kozakiewicz. Na drodze z dworca do miasta na ul. Dojazdowej przystąpiło do niego trzech nieznanych mu osobników i zaofiarowali mu kupno dwu obrączek i łańcuszka. Kozakiewicz nie miał ochoty na kupno tych przedmiotów, a wówczas jeden z nich zaproponował mu, by tylko wyłożył gotówkę, albowiem owe przedmioty chce kupić jakiś żyd za 80 zł., on jednak żydowi tak tanio sprzedać nie chce. Następnie zaprowadzili go do bramy realności przy ul. Gródeckiej 101, gdzie polecili mu chwilę zaczekać, pozostawiając mu w zastawie owe przedmioty.

Gdy upłynęło wiele czasu, a żaden z tych osobników nie powrócił, Kozakiewicz udał się do jubilera i dowiedział się, że obie obrączki i łańcuszek łącznie przedstawiają wartość kilkudziesięciu groszy. Udał się wtedy na policję i z albumu oszustów rozpoznał Włodzimierza Burkę, Stanisława Eisenschmieda i Mieczysława Markowskiego, których natychmiast policja aresztowała.

Wczoraj stanęli oni przed sędzią drem Rutką. Burko i Eisenschmiedt do winy się przyznali, wobec czego zostali zasądzeni po dwa miesiące aresztu. Zasądzeni wyrok przyjęli.

Egzekutor i lekarz.

EPILOG ROZGRYWA SIĘ NATURALNIE PRZED SĄDEM.

Lwów, 9. stycznia.

(—). Dnia 4. kwietnia ub. r. w mieszkaniu lekarza-dentysty dra Stefana Elektorowicza, zam. przy ul. Kochanowskiego 8. zjawił się egzekutor Józef Śliwiński celem dokonania zajęcia mebli na pokrycie należytości firmy „Famety" w kwocie 19 zł. wraz z kosztami egzekucyjnemi. W chwili rozpoczęcia czynności urzędowych przez Śliwińskiego, dra Elektorowicza nie było w mieszkaniu, a gdy zjawił się w parę minut później, począł przeszkadzać egzekutorowi w jego czynnościach, a nawet zamknął go w pokoju na przeciąg 25 minut, trąciwszy go przedtem tak silnie, że Śliwiński upadł i uderzył się w głowę. Dopiero po upływie 25 minut dr. Elektorowicz rozmyślił się, uwolnił egzekutora z uwięzienia i należytość mu uiścił.

Śliwiński za pośrednictwem swojej przełożonej władzy wystąpił przeciw drowi Elektorowiczowi, który wczoraj stanął przed sądem, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego. Na wczorajszej rozprawie wysunięte zostały wątpliwości, czy egzekucja miała podstawy formalne i celem wyjaśnienia tej kwestji rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył radca Bendaszewski, oskarżał prokurator Janisz, bronił adwokat dr. Heilpern.

Aptekarz szantażowany przez morfinistów

DOPROWADZONY DO DESPERACJI, WTAJEMNICZYŁ W CAŁĄ SPRAWĘ POLICJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (st) W jednej z aptek szpitalnych w Łodzi pracował od dłuższego czasu w charakterze kierownika niejaki Kazimierz Antoniewski. Przed niedawnym czasem przybył do niego kolega szkolny nazwiskiem Rudolf w towarzystwie dwu panów, prosząc o sprzedanie kilku gramów morfiny. Antoniewski stanowczo odmówił. Mimo to obaj osobnicy powtarzali często swoje wizyty, aż wreszcie Antoniewski uległ namowom i sprzedał mu 4 gr. morfiny za sumę 200 zł. Od tego czasu obaj osobnicy poczęli aptekarza szantażować i wyłudzać od niego coraz większe dawki. Zapas morfiny w aptece Antoniewski uzupełniał nieszkodliwym proszkiem. Bezczelność morfinistów doszła do tego stopnia, że wyłudzać poczęli od niego pieniądze od 100—500 zł. Szantaże te pochłonęły wszystkie oszczędności Antoniewskiego tak, że musiał zapożyczyć się u znajomych. W październiku wymówiono Antoniewskiemu posadę na trzy miesiące, równocześnie zaś odebrano mu kierownicze stanowisko w aptece tak, iż nie miał już dostępu do narkotyków.

Kilka dni temu obaj morfiniści przybyli do mieszkania Antoniewskiego, przedstawili się jako agenci policji i oświadczyli, by udał się z nimi do komisarjatu policji, gdyż podejrzany jest o udział w wielkiej szajce handlarzy narkotykami. Po drodze wstąpili do restauracji i tam wyłudzili od niego pokwitowanie, iż za sumę 15 tys. zł. sprzedał im 400 gr. morfiny. Wkrótce zażądali od niego dostarczenia 1500 zł. grożąc mu denuncjacją. Antoniewski pieniędzy dostarczyć nie mógł i postanowił ze wszystkiem skończyć, zawiadamiając urząd śledczy.

Gdy spotkał się z morfinistami przy ul. Andrzeja, z bramy wyszło kilku wywiadowców policji, którzy szantażystów aresztowali. Okazało się, że jednym z nich jest znany artysta - malarz Kuterba, drugim niejaki Witek. Obu po przesłuchaniu osadzono w więzieniu. Kuterba w niewytłumaczony dotychczas sposób zdołał przemycić do więzienia 200 zł. i igłę do zastrzyku morfiny. Dalsze śledztwo prowadzi policja.

Echa zbrodni w pociągu.

WYKRYCIE SPRAWCÓW OKRADZENIA ŻONY RUMUŃSKIEGO MINISTRA.

Nowy Sącz 8. stycznia. (AW.) W swoim czasie w pociągu między Stanisławowem a Lwowem została okradziona żona rumuńskiego ministra Moldavani, której skradziono cenną biżuterję i znaczną gotówkę. Policja po długich poszukiwaniach wpadła nareszcie na trop sprawców kradzieży. Okazało się, iż stanowią oni bandę, która operuje nietylko w Polsce, lecz i w innych państwach, a centralę swą posiada w Berlinie. Centrala ta wydawała swym członkom dyrektywy i odbierała raporty o dokonanych rabunkach. Skradzioną gotówkę członkowie szajki odsyłali do Berlina, a przedmioty spieniężali u paserów. W Nowym Sączu aresztowano 2 członków tej bandy, niejaką Józefę Wiewiórównę z Mysłowic, prowadzącą tam dom schadzek, oraz Franciszka Klotermajera z Katowic. W czasie rewizji u Klotermajera znaleziono specjalne papierosy, które odurzały palących, większą gotówkę w dolarach i koronach czeskich, rewolwer i aparat do wycinania kieszeni. W mieszkaniu Wiewiórówny znaleziono kilka waliz z futrami damskiemi oraz wiele biżuterji, przygotowane do sprzedaży, jak również dwa paszporty zagraniczne z wydartemi fotografjami. Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia jednego z jubilerów w Nowym Sączu, do którego Wiewiórówna zgłosiła się z propozycją kupna pierścionka brylantowego, za który żądała 1.000 zł., gdy wartość jego wynosiła około 6 tys. zł.

Pożary na wsi.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Wadliwa budowa kominów powoduje szczególnie na wsi bardzo częste pożary. Ostatnio wybuchł pożar w domu Marji Świerzkowej w Wiśniowczyku (pow. Podhajce) wskutek wadliwej właśnie budowy komina. Pastwą płomieni padły dom, stajnia i stodoła, w której mieściły się tegoroczne zbiory. Ogień rozszerzył się szybko na sąsiedni dom Hryńka Zaharkowa i zniszczył oprócz budynku mieszkalnego także stajnię i sto kóp zboża. Jak stwierdzono, ogólna szkoda wynosi 11 tys. zł. Spalone budynki były ubezpieczone w PZUW. w Tarnopolu.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Fatalny strzał na weselu.

I NIEWYJAŚNIONA ROLA BANDYTY DWORAKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (st). Wczoraj we wsi Szkopówka pod Warszawą w domu niejakiego Stanisława Roszczyńskiego odbywało się wesele jego córki Marji z Edwardem Piaseckim. Najniespodziewaniej przybył na wesele Stanisław Dworakowski z żoną i przyjacielem Wasiem. Nagła wizyta Dworakowskiego zdziwiła wszystkich, tembardziej, że Dworakowski do niedawna siedział w więzieniu za zabójstwo, skąd został wypuszczony wskutek choroby. Dworakowski odrazu począł robić wyrzuty, dlaczego go nie zaprosili gospodarze na wesele. Tłumaczenie nie przekonało Dworakowskiego. Doszło do bójki, w czasie której Mateusz Waś chwycił swego brata Jana za rękę i chciał go wyciągnąć z mieszkania na podwórze. W tym momencie padł strzał i nieszczęśliwy Jan Waś zwalił się na ziemię martwy. Kto strzelił, na razie niewiadomo. — Właściciel mieszkania Roszczyński oskarża o zabójstwo bandytę Dworakowskiego. Ten zaś się tłumaczy, że strzelali inni. — Policja aresztowała wszystkich gości weselnych.

We Lwowie powstanie Dom macierzysty dla Sióstr-pielęgniarek P. Czerwonego Krzyża.

Lwów, 9. stycznia.

(jp) Celem uczczenia pamięci zmarłego prezesa lwowskiego Oddz. Czerwonego Krzyża śp. **Ludwika hr. Koziebrodzkiego,** który w r. 1920 w najcięższych czasach wojny bolszewickiej i powstań na Górnym Śląsku organizował pracę w tej instytucji, postanowił Zarząd okręgu lwowskiego polskiego C. K. wybudować obok **Sanatorjum P. C. K.** we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej **Dom Macierzysty** (internat) **dla Sióstr pielęgniarek i nazwać go imieniem śp. Prezesa.**

Obok swojej niezmordowanej ówczesnej pracy dla P. C. K. śp. prezes Koziebrodzki wspomagał także instytucję w ciężkich finansowo czasach pieniężną pomocą i tylko **dzięki tej ofiarności zdołał Czerwony Krzyż przetrwać wszystkie trudności.** Gdy następnie instytucja unormowała stosunki swej egzystencji, śp. prezes powziął zamiar **rozszerzenia jej działalności przez wybudowanie Domu Macierzystego dla Sióstr pielęgniarek.**

Obecny Zarząd lwowskiego okręgu P. C. K. podejmując myśl wykonania tej budowy, uważa się tylko niejako **za egzekutora woli śp. Prezesa Koziebrodzkiego.** Początek w celu wykonania tego zamiaru i to początek dość poważny jest już zrobiony, lwowski okręg P. C. K. dysponuje **odpowiednim na ten cel placem i ma złożone na koszt budowy 2.000 dolarów ameryk.** na książeczce Kasy Oszczędności. Jest to jednak znacznie za mało, gdyż **koszta budowy takiego internatu, który musi pomieścić i salę wykładową i odpowiednio urządzoną świetlicę, wyniosą około 150.000 zł.**

Ze względu na to jednak, że **założenie takiego internatu we Lwowie przyczyni się w wielkiej mierze do wyszkolenia odpowiedniego zastępu Sióstr-pielęgniarek,** które, pracując w czasie pokoju w szpitalach cywilnych i wojskowych nieść będą **pomoc i ulgę chorym w ich cierpieniach, a na wypadek wojny stanowić będą kadry korpusu pielęgniarek,** któremu w chwilach burz dziejowych tak doniosłe zadanie przypada w udziale, Zarząd okr. zwraca się z apelem do wszystkich tych, którym dobro P. C. K. leży na sercu, by dla umożliwienia dokonania tego dzieła zechcieli **choćby najskromniejsze datki nadsyłać na „Fundusz Budowy Domu Macierzystego Sióstr-pielęgniarek P. C. K. imienia Ludwika hr. Koziebrodzkiego“ Lwów, ul. Bielowskiego 6, biuro Zarządu Okręgu Lwowskiego P. C. K.**

Nazwiska ofiarodawców będą co pewien odstęp czasu ogłaszane w dziennikach, oraz w „Księdze Założycieli Domu Macierzystego Sióstr-pielęgniarek im. hr. Ludwika Koziebrodzkiego“. Wreszcie w westibulu Domu Macierzystego wmurowane zostaną **specjalne cegiełki z nazwiskami tych osób i instytucyj, któreby na budowę Domu Macierzystego ofiarowały 1.000 złotych.**

Tajemnica Siostry Agnieszki.

ZE ŚWIETNEJ ARTYSTKI SKROMNA I CICHA ZAKONNICA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 9. stycznia.

(=) Bardzo popularną osobistością wśród najszerszych warstw ludności Paryża była zmarła przed kilku dniami zakonnica,

Siostra Agnieszka.

Znana była przedewszystkiem z tego, iż ilekroć, przechodząc ulicą, ujrzała coć brutalnego, coś kolidującego z **nakazami moralności chrześcijańskiej,** zawsze stawała w obronie **dręczonej czy krzywdzonej ofiary.** Specjalną opieką otaczała

zwierzęta...

Na rycinie naszej widzimy właśnie taki moment, gdy Siostra Agnieszka, zobaczywszy, iż jakiś nieludzki woźnica w straszliwy sposób

katuje konie,

nie mogące uciągnąć zbyt obciążonego wozu, zawezwała posterunkowego i kazała łobuza aresztować...

Z okazji jej śmierci poświęciły jej dzienniki paryskie obszerne nekrologi, z których okazało się, że Siostra Agnieszka posiadała

bardzo romantyczną i niezwykłą przeszłość.

Oto przed wielu laty była ona świetną i cieszącą się wielkiem uznaniem **śpiewaczką operową, Antoniną Grasset.** Piękna i światowa kobieta została jednak **boleśnie dotknięta** przez

okrutny los.

Oto podczas pożaru zginęły w płomieniach najdroższe osoby: **mąż i 4-letni synek,** którego kochała nad życie. Nieszczęśliwa kobieta tak się przejęła tym ciosem, że przez czas jakiś **obawiano się o jej zmysły.** Gdy jednak wreszcie uspokoiwszy się nieco, zrozumiała, że życie światowe jest dla niej **na zawsze zamknięte,** postanowiła

wstąpić do klasztoru...

Nie pomogły prośby przyjaciół i wielbicieli jej wspaniałego talentu. Świetna **Antonina Grasset** przemieniła się w **skromną i cichą** Siostrę Agnieszkę..

Mister Morgan,

PRZYKRA NIESPODZIANKA TRZECH SZULERÓW.

Lwów, 9. stycznia.

(=) Na liście pasażerów parowca „Astoria“ widniało m. i. nazwisko **Mr. Morgana z Nowego Jorku.** Trzech panów, którzy „zarabiali“ na życie głównie „artystyczną“

grą w pokera,

postanowiło skorzystać z nadzwyczajnej gratki i porządnie **oskubać bogatego ptaszka.** Gdy zaproponowali udział w grze Morganowi, ten chętnie się na to zgodził i oświadczył, że wprawdzie niezbyt chętnie gra naogół w karty, skorzysta jednak ze sposobności **zabicia nudów podróży okrętowej.**

Lecz ku konsternacji owych panów Morgan

począł zrazu wygrywać.

Wygrał nawet bardzo znaczną sumę, którą musiano wypłacić mu w **gotówce.** Ale później **odwróciła się od niego karta.** Przegrał

100 tysięcy dolarów

i wystawił na nie czek, który miał być zrealizowany w banku nowojorskim. Gdy jednak uszczęśliwieni szulerzy zjawili się w owym banku, czekała ich tutaj mielada

niespodzianka.

Okazało się, że ów mister Morgan **nie ma nic wspólnego** ze sławnym krezusem amerykańskim i że na dobitek zły w owym banku **żadnego konta nie posiada...**

Trzech oszustów zostało wyprowadzonych w pole przez czwartego, jeszcze od **nich sprytniejszego...**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 10. I. 1930.

MYRJAM HARRY.

JEJ DOM.

Co to za święto dla Lalla-Leinab spędzić jeden dzień w „noraih du Persan“. Wielkie święto i przedziwne wytchnienie zdarzające się dwa razy w ciągu dwunastu księżyców: na wiosnę, kiedy opłakuje się duszę pobożnego założyciela i na progu zimy — ku uczczeniu pamięci wszystkich umarłych Islamu oraz śmierci kwiatów.

Lalla-Leinab woli uroczystość wiosenną, bo wówczas kwitnące róże, drzewa cytrynowe i pomarańczowe aromatyczną wonią swą oraz przepychem tęczowych barw przeistaczają „noriah du Persan“ w istny ogród Allaha wśród pustyni.

— Prędko! Prędko! Hennenek! Mój całun! I prędko! Prędko! Moja zasłonę! Mały Ali biegnie wyjrzeć przez okienko, wycięte w okutych dużych drzwiach. Rozgląda się na prawo i lewo: „Nic! Ani jednego mężczyzny!“

Mimo to Hadj-Brahim każe rozciągnąć płótno od domu do karocy — ach, jak serce Lenaib rośnie od tego dowodu zazdrości! — i kiedy małżonka wsiadła do pojazdu, własnoręcznie zapuszcza — jak gdyby chodziło o pannę młodą — licho malowane rolety. Ciotki i kuzynki mieszczą się jak mogą, a mała niewolnica, z paką większą od niej na głowie, wspina się na kozioł do woźnicy.

Służące wraz z „henneneh“ jadą drugim obszernym powozem; z tyłu zaś, w **pewnej** odległości, konno na swej pięknej białej mulicy, dzwoniącej amuletami, Hadj-Brahim we własnej osobie Hadj-Brahim o „czystem czole“, „nieskazitelnem sercu“ i... brodzie, siwiejącej już dobrze.

Kawalkada opuszcza Tunis wraz z szańcami i mija cmentarze Sidi-Bel-Kassem leżące wśród pustkowi. „Nie będę tam spała“ — myśli Lalla-Leinab pełna dumy, odwracając z odrazą wzrok ku połyskującemu jezioru Sedjoumi i murom więzienia Rapta.

Po dwóch godzinach jazdy podróżni są na miejscu. Wokoło pustynia. Na rozstajnej drodze, gdzie zbiega się kilka ścieżek, ginących w suchej, jałowej równinie, ściele się w centrum prześliczny kwadrat, istne cudo świata, zespół arkad śnieżno-białych i szmaragdowej zieleni wśród szmeru źródlanych wód — jedna z owych przedziwnych stacyj islamskich, ze wznoszącemi się u dwóch końców długiego poiska bliźniaczemi budowlami — rzekłbyś dwie warty strażnicze, czuwające nad drogocennym płynem.

Są to dwa marabuty, zdobne w kunsztowne czarne arabeski, zakończone małą kopułą z dachówek tak zielonych i połyskujących, jak liście drzew cytrynowych kwitnących na górnym tarasie „noriah du Persan“. I cały ten czarodziejski splot przyrody ze sztuką jawi się olśnionym oczom kobiecym po sześciomiesięcznem zamknięciu!

— Ya Allah! Ya Allah! Ya Allan! — wisi niemal na ustach, drgających ze wzruszenia i zachwytu. Na szczęście muzułmanki przypominają sobie w porę, że rozkoszna ta oaza jest jednocześnie Domem Wiecznego Spoczynku i że przybyły tutaj dla pokłonienia się błądzącej duszy pobożnego wędrowca Husseine-Kau, założyciela stacji.

Pod trzema śnieżno-białemi arkadami mieści się kawiarnia. Hadj-Briahim przykazuje rozpostrzeć ścianę z płótna między karocą i pochyłością, po której Lalla-Leinab wspina się ku „noriah“. Ach, jak świeżo tam w górze! Jaka wiosna! Co za raj ziemski!

Poprzez szpary mat, któremi Hadj-Briahim polecił opiąć taras, widać daleki krajobraz pustynny z siecią wijących się ścieżek. Po dróżkach tych pastuchowie pędzą swe trzody, jeźdźcy harcują w rozwianych płaszczach, wielbłądy kołysząc się uginają pod jukami, a za linją kurzem pokrytych drzew oliwnych, dymi się pióropusz pociesznego francuskiego wynalazku, prującego przestrzeń od Tunisu do Bizerte, pędząc po wstęgach ze stali.

Lalla-Lenaib wypoczywa na tarasie „noriah du Persan“. Przy niej kwapią się kuzynki i służebne: murzynka-perfumiarka, henneneh-opowiadaczka i mała niewolnica — faworytka lub kopciuszek, jak się zdarzy.

Towarzystwo chrupie smażone orzechy i słodycze: zajada marchew w cukrzonym occie wdychając balsamiczną woń róż i cytrynowego kwiatu, a szczególniej pije tę wodę, tryskającą z magicznej głębi, wodę, jak śnieg zimną i jak kryształ czystą.

Około południa cała gromadka zapada w głęboki sen. Jedna Lalla-Leinab tylko nie śpi. Trzymając swego kota we wklęśnięciu między kolanami, marzy o Hadj-Brahimie i swem szczęściu. Od dwudziestu zgórą lat mąż kocha ją wyłącznie. Żadna inna kobieta nie weszła jej w drogę. Ach, zapewne: Hadj-Brahim „znał“ wszystkie jej służebne, ale z jej zgodą zawsze, na skutek usilnych jej nalegań nawet, łono bowiem Leinab było jałowe, niestety. — Jeśli jednak która z jej kobiet poczęła od swego pana, prawa i honory matki przypadały jej, Leinab, w udziale. Lecz wszystkie dzieci nałożnic pomarły w niemowlęctwie i teraz Leinab liczy tylko na tę małą niewolnicę, którą chowa starannie, by urodziła spadkobiercę. Niema jednak obawy, aby mogła pozbawić ją, Leinab, miejsca w domu Hadj-Brahima, i w grobowcu osobliwie w jej Domu Wiecznego Spoczynku, jednym z dwóch marabutów, górujących nad „noriah du Persan“, które Hadj-Brahim wzniósł dla siebie i swej ukochanej małżonki...

*

Ulokowawszy swą smala (dom), Hadj-Brahim wchodzi do kawiarni pod trzema śnieżno-białemi arkadami, wychyla filiżankę wonnej mokka, a przedewszystkiem czarę wody, dedykując ją spragnionej duszy błogosławionego fundatora stacji Hosseina-Kan:

„Niech będzie ugaszona na wieki!“, poczem, pocałowany w ramię przez właściciela kawiarni, wsiada na swą mulicę i wraca do Tunisu, gdzie ma kramik bogaty w najrzedniejsze perfumy dla swej licznej a wyszukanej klienteli. Sklepik jego znajduje się tuż przy wielkim meczecie, którego nie zbeszczeciła ani jedna niewierna noga dotychczas — „i tak niech będzie na wieki!“

Podczas, gdy murzynek Ali odprowadza mulicę do stajni, król perfumiarzy, wydobywszy klucz, zatknięty jak kindżał za pasem, wchodzi do swego skarbca, zdejmuje burnus podróżny, zawiesza go

Konkurs karnawałowy „Gazety Porannej“.

Co świadczy o kulturze kobiety?

Piękny lis i collier stanowią luksus, wykwintna zaś bielizna świadczy o prawdziwej elegancji Pani.

Lwów, 9. stycznia.

Jaka jest najbardziej znamienna cecha **kobiety prawdziwie wytwornej o subtelnej kulturze i wyrobionym zmyśle estetycznym?** Nie poznasz jej po efektownych, wpadających w oko strojach spacerowych, czy na wielką „paradę“, słowem przeznaczonych na występy tam, gdzie będzie widziana i podziwiana!

Aby się przekonać o rzeczywistej kulturze kobiety — trzeba mieć sposobność

wglądnąć do jej... bieliźniarki.

Zamiłowanie do pięknej, wykwintnej bielizny, która jest nie na pokaz, ale dla siebie samej, która stanowi niejako jedno z najintegralniejszą istotą kobiety, świadczy dopiero o **prawdziwej dystynkcji.**

Suknia może być skromna, prosta, **całą staranność natomiast poświęca subtelna kobieta bieliźnie,** w miarę swoich środków nie szczędzi na nią ofiar pieniężnych.

Gdzie na to fundusze?

Ale zaiste dziś, gdy **wyrafinowanie w materjale i wykonaniu bielizny dam skiej** doszło do niebywałych granic, a przeważna liczba kobiet rozporządza bardzo

szczupłemi funduszami

na swoją osobistą garderobę, **urzeczywistnienie tych upodobań i pragnień natrafia na nieprzezwyciężone trudności.**

Cóż stąd, że naprzykład w znanym ze swej wytworności i solidności **Magazynie bielizny M. Beyera przy ulicy Legjonów l. 1 oglądamy na wystawach prawdziwe arcydzieła w smaku i wykonaniu?** Najdelikatniejsze koronki, najwykwintniejsze hafty zdobią kombinacje z najlepszego jedwabiu w prześlicznych kolorach! Lecz kogo dziś stać na zakupno tej

wykwintnej bielizny,

mogącej iść o lepsze z pierwszorzędnymi magazynami zagranicznymi?

Coraz cięższe czasy czynią też coraz **trudniejszą sztukę utrzymania** swojej bielizny na poziomie nowoczesnych wymogów.

Aż oto w tę ciężką chmurę troski, jak dobroczynny promień słońca, pada **nowa rewelacja konkursu karnawałowego „Gazety Porannej“.**

Wspaniały dar firmy M. Beyer i Ska.

Firma M. Beyer i Ska, której wyroby bieliźniane są najwyżej we Lwowie i w całej Małopolsce cenione, ofiarowuje dla laureatek konkursowych prawdziwie królewski dar: Tuzin najwytworniejszych kombinacyj jedwabnych, w najpiękniejszych kolorach. Ośm kombinacyj zdobią najdelikatniejsze koronki i hafty, cztery, najwytworniejsze, są ręcznie haftowane.

Te

dalsze premje konkursowe

uzupełniają w sposób godny dwie poprzednio już zapowiedziane, to jest **błękitnego lisa i collier z tchórzy, ofiarowane dla Czytelniczek „Gazety Porannej“ przez pierwszorzędny Magazyn futer S. Fisch przy ul. Hetmańskiej l. 20.**

Rzecz prosta, że wśród tych cennych premij pierwsze miejsce zajmuje

błękitny lis,

wygrana tak wspaniała, że jej wartość liczyć trzeba **na tysiące złotych.**

Także dalsze premje przedstawiają jednak

tak poważną wartość,

że zrozumiałe jest olbrzymie zainteresowanie i gorączkowe oczekiwanie wśród licznych zastępów Czytelniczek „Gazety Porannej“.

A nadmienić jeszcze należy, że dotychczas zdradziliśmy tylko

część tajemnicy,

a konkurs nasz obfitować będzie jeszcze w wiele dalszych cennych nagród!

---

na gwoździu i skrzyżowawszy nogi na baraniej skórze, obejmuje szybkiem i bystrem spojrzeniem półki swego kramiku, pełne najrzadszych perfum: flakonów skoncentrowanych fiołków, geranium, szarej ambry, droższej od złota, którą przewodnicy karawany przywożą z Basscrah, esencji różanej, ważonej na gramy i rozlewanej niczem nić srebrna w sztyleciki z kryształu, odurzające narod, noszone przez kobiety w jajach z kości słoniowej pod pachami, balsamów miękczących, owych maści „aphrodisiaques“ wreszcie, którym tylu młodych bey ów zawdzięcza swą żywotność i tężyznę, pod czas gdy on, Hadj-Brahim, nie potrzebował nigdy uciekać się do nich dla zadowolenia swej Leinab!!

Leinab? Ileż to pięcioleci minęło od ich ślubu? Cztery? Pięć czy sześć? Nie pamięta. Wstał i wyszedł na próg swego sklepiku.

Wtem, z ulicy Chrześcijan biegnie z przeraźliwym krzykiem młode dziewczę cudnej urody. Za niem furman maltański, znany ze swej niepowściągliwości. Już chwycił dziewczynę za dwa wspaniałe warkocze tuż przy kramiku króla perfumiarzy.

— Puść ją! — woła Hadj-Brahim, rzucając napastnikowi złotą monetę. Ten podniósł ją, osłupiał i znikł czemprędzej za węgłem meczetu. Dziewczę stanęło, jak wryte, wielkiemi zadziwionemi oczami wpatrując się w swego wybawcę. Hadj-Brahim wchodzi do sklepu, bierze z półki flakonik najcenniejszych perfum i podaje dziewczęciu. Z radosnym uśmiechem na rozjaśnionej twarzyczce dziewczynka ucieka.

*

W trzy miesiące potem król perfumiarzy ożenił się z szesnastoletnią Amilą-Maltanką, kupiwszy ją od ojca pijaka za pole geranium w Sfox. I kiedy w roku następnym powiódł swą „smala“ do „noriah du Persan“ Amila królowała w karecy, na Amili skinienie były wszystkie kobiety „smali“, błogosławione łono Maltanki bowiem zaokrągliło się, a piersi jej tak nabrzmiewały żywicielskiem mlekiem, że mała niewolnica musiała gasić gorączkę ich smarując je delikatnie oliwą z myrobolan.

Siedząc u nóg swej następczyni Lalla Leinab schlebia jej z sercem wezbranem bezradnym buntem i nienawiścią z rozpaczą myśląc, przedewszystkiem o tem, że Maltanka ukradnie jej również Dom Wiecznego Spoczynku, biedna zaś Leinab razem z motłochem leżeć będzie na cmentarzu Sidi-Bel-Kassem, wśród okalających go pustkowi... I kiedy w południowej godzinie cała „smala“ usypia w około faworytki Hadj-Brahima, Leinab gorzkiemi łzami opłakuje stratę swego marabuta, co bliźniaczo podobny do mauzoleum króla perfumiarzy góruje nad „noriah du Persan“ wśród szmeru źródlanej wody, aromatu różanych i pomarańczowo-cytrynowych gajów; stratę grobowca, gdzie nie będzie złotemi zgłoskami wyryte jej imię, które przeczytawszy jeźdźcy, dzwoniący ostrogami, powtarzaliby z zadumą, rozmyślając jak wyglądała owa ukochana Lalla-Leinab, i czy ciało jej wydzielało ongiś balsamiczny aromat tego liścia cytrynowego, który, tonąc w swych marzeniach rozcierali palcami?..

Tłum. C. S.

Kradzieże i włamania w Tarnopolu.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Kradzieże i włamania są w Tarnopolu — jak w każdem zresztą innem większem mieście — na porządku dziennym. Ostatnio policja tarnopolska zanotowała **dwa takie wypadki.** Mianowicie p. **Regina Wiedermanowa,** zam. przy ul. Lwowskiej l. 17, oskarżyła swoją służącą **Marję Bejserowicz** z Bucniowa (pow. Tarnopol), że **skradła jej garderobę, oraz gotówkę 19 dol.,** poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. — P. Rózia Teitelbaumowa, właścicielka restauracji w Tarnopolu przy ul. Lwowskiej, doniosła znów policji, **że nieznani sprawcy włamali się** w noc Sylwestrową do jej lokalu i skradli napoje alkoholowe na kwotę 384 zł

Śmierć na polowaniu.

KULA PRZEZNACZONA DLA ZAJĄCA UGODZIŁA MYŚLIWEGO.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Wstrząsający wypadek zaszył się 27. ub. m. w Seredyńcach (pow. Tarnopol). Dzierżawca spółki łowieckiej, **Wojciech Poliburza,** udał się wraz z 15-letnim służącym **Piotrem Rychlewskim** na pola seredynieckie **na polowanie.** Tropiąc postrzelonego zająca, Poliburza przechodził przez rów i w tym właśnie momencie zaczepił **w krzakach o spust dubeltówki.** Nastąpił strzał, który ugodził denata w głowę, **odrywając mu część czaszki wraz z lewem uchem.** Po kilkuminutowej męczarni **nieszczęsny wyzionął ducha.** Rychlewski zaalarmował naturalnie mieszkańców wsi i władze. Na polecenie prokuratora tarnopolskiego **zwłoki zostały pochowane.**

Wygrał w Monte Carlo 2 miljony fr.

Lwów, 9 stycznia.

(=) Węgierski właściciel dóbr **Juljusz von Szemző,** który z powodu rozmaitych afer sporo miał kłopotu w swoim czasie z policją w Wiedniu i Preszburgu, udał się niedawno na **Rivierę francuską.** Przed kilku dniami zjawił się on — po dłuższej nieobecności — w Kasynie w Monte Carlo i

zaczął z nudów grać,

stawiając zrazu mniejsze, potem coraz większe sumy. Szczęście uśmiechało się doń **w zadziwiający sposób.** Wygrywał ciągle... Niebawem rozeszła się w kasynie wiadomość o tem i Szemző został otoczony

zwartą ciżbą

ciekawych... Magnat siedział spokojnie, w wytwornym smokingu, najmniejsze drgnienie twarzy **nie zdradzało jego uczuć...** Wygrał w ciągu dwu godzin **dwa miljony franków...** Jakby nic nie zaszło, zgarnął pieniądze do podanego mu koszyka i **odszedł spokojnie...**

Precz z okularami!

Lwów, 9. stycznia.

(=) Dla wszystkich ludzi (a jest ich cały legjon!), którzy muszą **posługiwać się okularami,** niesie ostatni numer **„Münchener medizinische Wochenschrift“ wieść radosną.** Znany w kołach fachowych prymarjusz kliniki okulistycznej w Kilonji, **profesor L. Heine** donosi o

świetnych rezultatach,

uzyskanych przy pomocy szlifowanych, soczewkowatych szkiełek, noszonych pod powiekami, a wyrównujących **błędy oka i zastępujących znakomicie niewygodne okulary.**

Profesor Heine nie jest byle jakim okulistą, jest to **twórca genjalnej metody operacyjnej,** używanej do t. zw. **„zielonego bielma“ (glaukomu)** W dziele okulistycznem **Axenfelda** — on właśnie opracował rozdział, dotyczący techniki okularów i sposobu określania siły wzroku.

„Szkiełko“ Heinego, oszlifowane odpowiednio do zakrzywienia rogówki, wyrównywa **krótkowidztwo do 20 dioptrji, a dalekowidztwo do 25 dioptrji.** Ważną rzeczą jest naturalnie **mechaniczne „dopasowanie“** szkiełka do oka. Nasuwa się tutaj pytanie: **Czy nie jest to rzecz niebezpieczna?** Udzielimy w tej sprawie głosu samemu **profesorowi Heinemu:**

„Sądzę, że na podstawie licznych zebranych doświadczeń można orzec, iż te **szkiełka przyczepne (Haftgläser)** są znacznie

mniej niebezpieczne,

niż okulary, które — jak wiadomo — mogą zostać ugodzone przez piłkę, kulę śnieżną, czy inne przedmioty i **spowodować nieszczęście.** Mogę dodać, że jeśli „szkiełko przyczepne“ dozna uszkodzenia, nie razi ono zupełnie oka. Wogóle nie zauważono dotąd jakichkolwiek szkodliwych skutków noszenia **„szkiełek przyczepnych“.**

Wiadomość ta wśród nader licznych w obecnych czasach „okularników“, wywoła niewątpliwie **znaczne zainteresowanie...** Coby to była rzeczywiście za przyjemność, gdyby móc figurować bez **tego potwornego przyrządu,** nazwanego okularami!...

Gdy u nas mróz szczypie, miło przeczytać list z Sahary

W piasczystej pustyni i wśród zieleni żyznej oazy

Drugi list p. Marji Milkiewiczowej z Biskry.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Biskra (Algier), w grudniu.

Duży, wygodny autokar **zajeżdża przed mój hotel.** Już tylko jedno moje miejsce zostało, pozatem jest przepełniony. Bo w Biskrze, jak wszędzie we francuskich kolonjach, **ruch turystyczny jest olbrzymi, gdyż wszyscy uciekają tu z drogich Włoch.**

Doskonale utrzymaną, asfaltowaną szosą, jedziemy z Biskry **na progi Sahary,** tam, gdzie zaczyna się już **nieprzebrane morze piasku.** Jak dziwnie w słońcu się złocą pagórkowate wydmy, do fal morza podobne! Zależnie od kierunku wiatru, są i tu **przypływy i odpływy fal piasku.** Takie się wydają sypkie, a jednak nie grzęźnie się w nich prawie wcale, jak i nie grzęzną wielbłądy, gdyż, **idąc, nigdy nie wchodzą w ten sam ślad.** Próbuję krótkiej przejażdżki na garbatym grzbiecie tego złego i głupiego zwierzęcia. Boże, **jakże nieznośnie kołysze.** Zaczynam wprost błogosławić autokary i pociągi. Nie, **karawaną dalekobym nie zajechała stanowczo.** Nawet kołysanie statku wydaje się w porównaniu niczem, gdyż statek kołysze tylko naprzód i w tył, a wielbłąd ponadto

w prawo i w lewo.

Czemprędzej schodzę, przyczem wielbłąd klęka, rycząc w sposób iście wielbłądzi, zda się, że czynię mu **straszliwą krzywdę.** Obserwuję jego wyraz, jakiś uśmiech głupi i zły nie schodzi mu „z oblicza“. Siodłany jest także nadzwyczajnie: na **grzbiecie kilka brudnych szmat,** a w nozdrzach raz na zawsze wbite **żelazne kółeczko,** w które przewleka się **cienki sznurek.** Coprawda ta swego rodzaju inkwizycja nosowa jest niezbędna, gdyż **można wielbłąda zabić i nie drgnie, nim go się nie pociągnie za nozdrza.**

W małem miasteczku arabskiem.

Z szerokiej szosy wjeżdża autokar do małego, niezmiernie **brudnego miasteczka.** To **Sidi Okba,** które wydało wielkiego świętego i nosi jego święte imię. Wzdłuż **ścian, ulepionych z błota,** przeciskamy się poprzez brudny, krzykliwy, oberwany tłum. Na progach sklepów **siedzą ich właściciele,** drapiąc się nieznośnie. Oto stragan owoców i jarzyn wyschniętych, zakurzonych, dalej jeszcze jakiś kramik, wreszcie rzeźnik. Boże, **cóż za okropny widok!** Mięso (przeważnie wielbłądzie) praży się w słońcu **pod tak gęstym rojem much, że wydaje się zupełnie czarne.** Często, gdy na chwileczkę dadzą się muchy odegnać, widać już tylko

objedzone gnaty.

Dalej „fabryka“ dywanów: w ulepionej z gliny izdebce siedzi na ziemi **stary Arab** i na prymitywnych krosnach tka **dywan kolorowy.** Żmudna to robota okropnie, gdyż **każdą nitkę wiąże się osobno.** Mimo to jakże daleko tym kosmatym dywanom nawet do naszych „pasiaków“. Raczej niż tkaninie przyglądam się tkaczowi: ma **starą, zmęczoną twarz i wyblakłe oczy.** Ręce jego nerwowe i suche już „na pamięć“ wiążą węzełki, **muszą czynić to od wielu lat.** Przechodzą obok starca turyści, jak obok ciekawego przedmiotu, a on ani drgnie, ani się poruszy, zupełnie jakby właśnie otaczający go ludzie byli **przedmiotami, wprawionemi w ruch.**

Lecz oto **muezzin** woła już na modlitwę, na wielką piątkową modlitwę. Lecimy jak **bezmyślne stado za tubylcami,** którzy za grosze przed nami obnażą tajemnice swego świętego meczetu, po stokroć świętego, gdyż spoczywa pod nim **wielki Sidi Okba.** Po obmyciu się w przedsionku, stają Arabowie w wielkiej, odkrytej sali między kolumnami **i wiele razy kornie czołem dotykają ziemi.** W przedsionku, jak na przedstawieniu

tłoczą się turyści.

Święty akt modlitwy staje się **pastwą Kodaków i aparatu kinowego,** przed którym zdają się pozować. A przecież nie pozują, tylko po pacierzu spiesznie wychodzą, **ze wstrętem omijając intruzów „tych psów nieczystych“,** o **których im nawet nie wolno się ocierać.** Po modlitwie pokazują nam także

szczyt Minaretu.

Ażeby wejść tam, trzeba przejść przez świątynię. Europejczycy odkrywają więc głowy. Z jakąż litościwą ironją patrzą na to starzy Arabowie, zdając się mówić: „O, głupi, którzy nie wiecie, że do świętego miejsca wchodzi się tylko boso i z nakrytą głową. O, głupie, nieczyste psy!“

Aleją wysadzaną drzewami mimozy

Inną zupełnie drogą mknie nasz autokar **z powrotem;** teraz jedziemy poprzez **małe, lecz żyzne oazy.** Dziwnie tu wyglądają świetnie uregulowane kanały. Lecz Arabowie tę kulturę błogosławią. Trudno, wszak dla krajobrazu poświęcać możliwości życia.

Nie dojeżdżając do Biskry, wysiadam. Aleją wysadzaną **drzewami mimozy,** wielkiemi jak drzewa dębowe, wchodzę na pola bujne, rosłe, zielone. I nagle razem z wodą **urywa się raj zieloności,**

zaczyna się pustynia.

Kamienna równia, przecięta od czasu do czasu piaszczystemi skałami, niby zrzadka garbami usiana. Bliżej, coraz bliżej podjeżdża **oddział Spahisów,** odbywających **manewry.** Z obnażonemi szablami rzucają się z **dzikim, bojowym okrzykiem,** niby do ataku, i w tu manie piasku giną zupełnie, to znów się ukazują, niby z kłębów kurzu powstali rycerze. Nagle wszystko zaczyna się **topić w olbrzymim, czarnym jeziorze,** które się z piasku wyłania, jak widmo, groźne, niepowstrzymane — to mała, biała chmurka przesunęła się po niebie, rzucając na puszczę potworny,

czarny cień.

Świt. Zaraz rozsrebrzy się głos muezzina i rozdźwięczy w blasku porannym. Po białej, opleconej kwiatami, ścianie tarasu **igrają pierwsze słoneczne promienie.** Zdają się pieścić różowo-lila kwiaty, bujne i ciężkie, jakby słodyczą nabrzmiałe. Tuż za tarasem srebrzy się **gaj palmowy,** a na horyzoncie złocą się piaski Sahary i wołają ku sobie, jak jakiś przemożny, nieodparty zew.

A oto biskrzański

arabski cmentarz.

O mało nie minęłam go niespostrzeżenie: duża polana przydrożna, **porosła zakurzoną trawą,** a na niej wąskie, płaskie kamienie, wszystkie w stronę Mekki zwrócone. Żadnych napisów, ozdób, wszyscy równi są bowiem wobec śmierci, tej największej demokratki świata i dla wszystkich tak za życia, jak i po śmierci, święty grób proroka dostępny jest i daleki.

Święci tylko, a jest ich wielu, mają **mały „marabout“** zamiast płaskiego kamienia, coś w rodzaju miniaturki białego domku o dachu w formie półkuli. Słońce zachodzi nad ubogą, kurzem pokrytą polaną, gdzie **śpią snem wiecznym ci ludzie dużej wiary, a małej wiedzy,** jedynie ubóstwem ducha bogaci, prawdziwi ziemi tej przechodnie. Doznaję wrażenia, że cmentarz ów jest **symbolem życia ludzi Wschodu,** a raczej ich wielkiej pogardy życia i śmierci — powód dla którego żaden z nich się nie zabija, choć każdy odchodzi stąd z obojętnością.

Marja Milkiewiczowa.

Statystyka ubraniowa w Ameryce

Lwów, 9. stycznia.

Dobrobyt i zamożność w Stanach Zjednoczonych nie dają się jednak zbytnio odczuwać **w dziedzinie mody męskiej.** Jak twierdzą statystycy, Amerykanie kupują rocznie ubrań, obuwia, bielizny etc. **za sumę pół miljarda dolarów,** co stanowi znikomą cząstkę sum, wydawanych na ten sam cel przez kobiety. Przeciętnie przypada pono na jednego Amerykanina **1.57 ubrania (rocznie), 1.8 par obuwia i 2 kapelusze.** Amerykanie nie mają jeszcze dość czasu na to, aby dbać o swoją toaletę.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Tadeuszowi Wiczyńskiemu, Docentowi Uniw. we Lwowie, za przeprowadzenie ciężkiej operacji żony mojej, oraz Panu Dr. Jaklińskiemu, Dyr. Sanat. Czerw. Krzyża i Panu Dr. Hippowi, jak również siostrom i personalowi za troskliwą i sumienną opiekę, zasyłam tą drogą podziękowanie.

Schaefer, em. ppłk.

Rok Wergilego.

2000-A ROCZNICA URODZIN SŁAWNEGO POETY RZYMSKIEGO.

Lwów, 9. stycznia.

(=) Mussolini ochrzcił rok 1930 **nazwą „Roku Wergilego“,** gdyż w tym właśnie roku, 15. października święcona będzie uroczyście we Włoszech **2000-a rocznica urodzin wielkiego poety rzymskiego.** W toku są już daleko idące przygotowania, które tej uroczystości mają nadać **bardzo szerokie i bogate ramy.** W ogólnem współzawodnictwie miast włoskich, pragnących uczcić Wergilego, rej wodzi naturalnie

Mantua,

gdyż w tej okolicy urodził się ten poeta. **Rzym, Medjolan, Florencja** i inne większe miasta włoskie przygotowują odczyty, akademje i inne uroczystości. Najważniejszem jednak zdarzeniem tego „Roku Wergilego“ będzie wydanie sławnego

„Kodeksu Wergilego“

z Bibljoteki Ambrozjańskiej w Watykanie. Kodeks pochodzi z 13-go wieku i zawiera wspaniałe minjatury. Wartość jego podnosi jeszcze fakt, że glosami swemi zaopatrzył go **Petrarka,** do którego należał...

I wierz tu astrologom!

HOROSKOP DLA STRESEMANNA NA R. 1930

Lwów, 9. stycznia.

(=) Znany „astrolog“ niemiecki, **E. H. Huter,** człowiek, który ze swej „mistycznej“ wiedzy uczułał sobie wcale

piękną fortunkę,

ogłosił w swoim czasie **następujący horoskop dla Stresemanna** na r. 1930:

„Horoskop dla ministra dra Stresemanna na rok 1930 stoi pod znakiem **gwiazd niezwykle pomyślnych.** Tylko z początkiem stycznia dr. Stresemann zapadnie na

krótką i lekką chorobę.

Planeta Jupiter będzie go darzył powodzeniem na polu politycznem i przyniesie mu w tej dziedzinie szereg nader pomyślnych sukcesów. Wogóle rok 1930 będzie jednym z najbardziej szczęśliwych dla **tego męża stanu“....**

Można sobie wyobrazić minę „astrologa“, kiedy dowiedział się o **śmierci Stresemanna, która nastąpiła jeszcze w r. 1929...**

NOWA PREMJA dla Czytelników „Gazety Porannej“.

Nie widzieć „Białych Cieni“

to krzywda wyrządzona samemu sobie.

Lwów, 9 stycznia.

(jp) Przepiękny film dźwiękowy słynnej amerykańskiej wytwórni **„Metro-Goldwyn - Mayer“ p. t.: „Białe Cienie“** ściąga stale do **kina „Palace“** tłumy publiczności, dla której stają się za ciasne ramy tego **olbrzymiego, na prawdziwie stołeczne rozmiary i na prawdziwie stołecznym poziomie urządzonego kinoteatru,** będącego prawdziwą chlubą Lwowa.

Ten napływ publiczności jest zupełnie zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę, że **„Białe Cienie“ zawierają wszystkie najbardziej atrakcyjne elementy sztuki filmowej.** Już to samo wywiera urok niezrównany, że widownią nader interesującej akcji są **wyspy Polinezyjskie i że zdjęcia były robione na miejscu** wśród cudów egzotycznej przyrody, **że wszystko w tym filmie jest prawdziwe,** nie dekoracja i szablon — ale

życie, uchwycone na gorącym uczynku.

A cóż dopiero mówić o tym czarodziejskim nastroju, w jaki wprowadzają słuchacza **dźwięki tej dzikiej i namiętnej, pełnej nowych zadziwiających efektów muzyki** — a cóż dopiero mówić o tych **cudach dna morskiego,** o tej

walce żywiołów,

uchwyconych tak po mistrzowsku, tak potężnie?

Niezrównana potęga wrażeń.

Te wszystkie czynniki składają się na niedoznawaną dotąd

potęgę wrażeń.

To też wśród kół naszych Czytelników spotkała się z gorącem uznaniem akcja „Gazety Porannej“, otwierająca **szanse bezpłatnego uczestnictwa w wyświetlaniu tego największego cudu sztuki kinematograficznej.** Znane już są warunki dla **uzyskania za darmo wstępu do kina „Plaace“ na przedstawienie filmu dźwiękowego „Białe Cienie“, jakoteż filmów następnych.** Warunki te przypominamy ponownie pamięci naszych Czytelników:

Zamieszczamy codzień i będziemy nadal zamieszczać ,w części inseratowej, według z góry ułożonego klucza, **szereg nazwisk i adresów Czytelników „Gazety Porannej“, zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji.**

Rzeczą Czytelników naszych będzie przeglądać pilnie **część inseratową „Gazety Porannej“** celem przekonania się, czy **ich nazwisko figuruje w tym oryginalnym rebusie.**

Każdy z mieszkańców Lwowa, który znajdzie swoje nazwisko, wydrukowane w **„Gazecie Porannej“,** winien zgłosić się w **przeciągu 48 godzin** z odnośnym numerem i dowodem swej identyczności, między godz. 10—12 przedpołudniem do naszej Administracji (ul. Chorążczyzny 31, I. p.), gdzie otrzyma kartę, upoważniającą do wstępu na pierwsze przedstawienie o godz. 4-tej popołudniu. Czytelnicy, którzy już znają film „Białe Cienie“, mogą na tej samej podstawie otrzymać asygnatę na program następny.

Czytelnicy prowincionalni mogą się zgłosić po odbiór karty w przeciągu 4 dni od chwili zamieszczenia ich nazwiska. Gdyby zaś przybycie do Lwowa w tym terminie im niedogadzało, mogą listownie zwrócić się do Redakcji z prośbą o ewentualną zwłokę.

A więc przeglądajcie wszyscy pilnie dział inseratowy „Gazety Porannej“. W nagrodę za to czekają Was najpiękniejsze wrażenia estetyczne, których dostarcza niezrównany film dźwiękowy „Białe Cienie“, wyświetlany w kinie „Palace“.

Kąpiel w zimie.

JEST NIE TYLKO BARDZO PRZYJEMNĄ, ALE RÓWNIEŻ BARDZO ZDROWĄ.

Lwów, 9. stycznia.

(—) **Do wszystkiego człowiek może się przyzwyczaić...** Nawet do tego, aby w stroju prawie Adamowym kąpać się na wolnem powietrzu podczas **tęgiego mrozu....**

Tego rodzaju kąpiele są rzeczą **stosunkowo rzadką,** ale wcale nie nową... Wszak w Rosji praktykowane są one oddawna...



Toteż wcale nie należy uważać za **nieprawdopodobną,** czy nawet zmyśloną wiadomość, podaną niedawno przez dzienniki szwedzkie. Oto w Szwecji panują teraz dość wielkie mrozy. Niedawno mieszkańcy miasta **Perönson ujrzeli następującą scenę:** Starszy pan i już niemłoda kobieta — jak się okazało jego żona — przy 10 stopniowym mrozie

rozebrali się

i pozostawszy tylko w kostjumach kąpielowych zaczęli **wyrąbywać lód na rzece.** Po chwili oboje

wskoczyli

do lodowatej wody, by rozkoszować się tą **niezwykłą kąpielą.** Nie dość tego. Z pomiędzy widzów wystąpiło jeszcze **dwóch młodych panów,** którzy poszli również w ślady owej odważnej pary...

Małżonkowie owi, zainterpelowani w tej sprawie, oświadczyli, że zimna kąpiel rzeczna wydaje się im nie tylko **bardzo przyjemną,** ale również **bardzo korzystną dla zdrowia.** O zaziębieniu — przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności — niema nawet mowy...

Rycina nasza przedstawia właśnie **ową osobliwą kąpiel zimową...**

Mąż Nr. 1 i mąż Nr. 2.

ZWYCZAJE WESELNE U DZIKICH LUDÓW.

Lwów, 9. stycznia.

Ciągle się obecnie słyszy zdanie, że małżeństwo znajduje się w fazie przełomu. Są tacy, którzy twierdzą, **że jest ono wogóle instytucją przestarzałą.**

W Austrji i Niemczech znowu coraz częściej zdarzają się t. zw. **małżeństwa koleżeńskie,** zawierane na próbę.

W **Ameryce** również rozwody są na porządku dziennym i rzadko się zdarza, by ktoś trwał z drugą osobą w związku nierozerwalnym do końca życia.

W przeciwieństwie do takiego pojmowania małżeństwa, **t. zw. „ludy dzikie“ mają je w wielkiem poszanowaniu,** o czem świadczą liczne ceremonje, związane z aktem ślubnym z wielkiem rygorem przestrzegane i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

W **Birmie** np. po zawarciu małżeństwa odbywa się **ceremonja poświęcania krwi oblubieńców przez kapłanów.** Odbywa się to z wielkim przepychem, a kapłani za swe usługi otrzymują **bogate dary** w postaci tkanin i srebra.

Ludzie ubodzy, którzy nie mogą sobie pozwolić na hojne prezenty, w inny sposób starają się okazać kapłanom swą wdzięczność. Myją im mianowicie **stopy,** a potem wodę w dowód czci, **wypijają.**

W **Alasce** mieszka pewien **szczep indyjski,** który stał się sławnym dzięki swoim zwyczajom małżeńskim. Każda kobieta rozporządza tam **dwoma mężami, z których tylko pierwszy jest właściwie panem domu.** Drugi pełni **funkcje jego zastępcy,** a także zastępcy jego w stosunku do gospodarstwa i dzieci.

W razie więc jej choroby odgrywa on **rolę niejako niańki i służącej do wszystkiego.** Dopiero w razie śmierci pierwszego męża, **drugi awansuje na jego miejsce i może sobie też dobrać zastępcę.**

U **Kondów** ceremonja weselna połączone jest **ze sceną uprowadzenia.** Podczas uczty, gdy wszyscy raczą się smakowitemi daniami, na dany znak wszyscy, biorący udział w uczcie mężczyźni, **rzucają się z nienacka na parę młodą i unoszą ją z sobą.** Na ten „gwałt“ obie rodzny młodych wszczynają nieopisany gwałt i lament **i udają, że ścigają zbiegów.** Po drodze staje z rozkrzyżowanemi rękami kapłan, zatrzymując pościg i **pozwalając nowożeńcom bez przeszkody zainstalować się w nowem mieszkaniu.** Dopiero wówczas nadchodzą „prześladowcy“, podając młodej parze na znak „zgody“ lampkę oliwną, która stale musi się świecić w domu młodych, aby „miłość nie wygasła“.

Uroczystości weselne kończą się w ten sposób, **że pan młody stawia swą stopę na stopie panny młodej i własną krwią rysuje jej na czole znak symboliczny.**

SPRAWY KOLEJOWE.

Zaliczki dla nieetatowych kolejarzy

w razie choroby.

Lwów, 9. stycznia.

W związku z postanowieniami § 48 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8. lipca 1929 roku należy wyjaśnić, że pracownikom kolej. nieetatowym należy w czasie choroby, bez względu na okres jej trwania, wypłacać **dnia 1. każdego miesiąca zaliczkę na płacę w wysokości 75 proc. wynagrodzenia.**

Kwotę normalnych potrąceń z miesięcznego wynagrodzenia pracownika nieetatowego, nie mającą ewentualnie wskutek jego choroby w danym miesiącu pokrycia przy definitywnem obliczeniu i wypłacie wynagrodzenia za ten miesiąc w dniu 5. następnego miesiąca, **należy potrącić** przy wypłacie najbliższej 75 proc. zaliczki na płacę, bez względu na to, czy pracownik powrócił do służby, czy choruje **nadal.**

Chłopak o wzroku roentgenowskim...

Zawartość cudzych kieszeni nie stanowiła dla niego tajemnicy.

Lwów, 9. stycznia.

(X) Nie odbiegał od prawdy wielki niemiecki badacz przyrody, **Helmholz,** twierdząc, że oko ludzkie jest **przyrządem dalekim od doskonałości.**

Bo też istotnie oko nasze podlega złudzeniom najrozmaitszym, a przy badaniach naukowych **widzimy gołem okiem tyle, co widzielibyśmy, zaglądając przez dziurkę od klucza do słabo oświetlonei piwnicy.**

Fizyka nowoczesna dawno już stwierdziła, że **istotę świata stanowią**

drgania elektromagnetyczne.

Drgania te wytwarzają przedewszystkiem światło, które jest nietylko jedynym łącznikiem pomiędzy naszą ziemią a światem gwiazd, ale także **najważniejszym pośrednikiem przy rozpoznawaniu składników przestworu.**

Jak wiadomo, białe światło słoneczne składa się **ze wszystkich barw tęczy,** co można stwierdzić zapomocą pryzmy, rozkładającej natychmiast przepuszczane przez nią promienie słoneczne na wstęgę tęczową. Otóż, każdy z tych promieni barwnych **posiada inną długość fali i inną liczbę drgań.** Najdłuższe fale (0,00076 milim.) i najmniejszą liczbę drgań posiadają **promienie czerwone,** najkrótsze zaś fale (0,00039 milim.) i największą liczbę drgań — **promienie fioletowe.** Pomiędzy dwiema temi liczbami: czterystu i ośmiuset miljardami drgań na sekundę, leży

doniosłość wzroku ludzkiego.

Oko nasze nie jest w stanie pochwycić drgań mniejszych, niż czterysta miljardów i ponad osiemset miljardów. A zatem **siatkówka oka ludzkiego jest daleko mniej czuła, od płyty fotograficznej,** która chwyta bez trudności promienie ultrafioletowe. Człowiek nie dorównywa pod tym względem wielu zwierzętom o oorganizmach prostszych. Oczy, np.

pszczoły lub pchły,

złożone z licznych soczewek, mogą także widzieć promienie ultrafioletowe.

A promienie cieplne i ultrafioletowe stanowią tylko **mały odcinek olbrzymiej skali fal eteru.** Już promienie Roentgena posiadają fale znacznie krótsze, niż promienie ultrafioletowe i, oczywiście, są również dla oka ludzkiego **niedostępne.** Gdyby oko ludzkie czułe było na promienie Roentgena, to **wzrok nasz mógłby przenikać przez wszystkie te ciała, przez które przenikają promienie roentgenowskie.** Mógłby np. widzieć **klatkę piersiową innego człowieka,** tudzież jego organy wewnętrzne, jak serce, płuca, wątroba itd., jak to widzimy na fotografjach, zdejmowanych zapomocą promieni roentgenowskich. **I przedmioty zamknięte w szufladach lub skrzyniach drewnianych byłyby nam widoczne.**

Zjawiska tego rodzaju zdarzają się istotnie, choć wyjątkowo, wśród ludzi. Taką istotą o wzroku roentgenowskim był

chłopczyk sześcioletni

Nicolo Pac w Madrycie. Wzrok wyjątkowy tego dziecka ponad wiek swój rozwiniętego, jak również oczy jego, **zbadane były przez okulistów madryckich.** Umiejący już czytać i pisać, Nicolo rozpoznawał np. dokładnie **godzinę na zegarku, ukrytym w kamizelce lekarza, który go badał.** Wyliczał też wszystkie przedmioty, znajdujące się **w kieszeniach lekarza,** odzież bowiem była dla niego zupełnie

przeźroczysta.

Nicolo jednak umarł przed siódmym rokiem życia, nauka więc straciła **jeden z najciekawszych objektów, dostarczanych jej przez naturę.**

Jeszcze krótsze fale od promieni Roentgena, posiadają t. zw. **promienie Gamma** radu, które są też odpowiednio przenikliwsze niż prmoienie roentgenowskie.

Ale wśród wszystkich, znanych dotychczas rodzajów promieni, najkrótszemi falami odznaczają się **zagadkowe promienie Ultra X,** odkryte najpierw przez fizyka austrjackiego **Hessa,** a następnie powtórnie odkryte, zgoła niezależnie, przez fizyka amerykańskiego **Millikana,** będące, być może, promieniami, dochodzącemi do nas z owych mgławic zaledwie widocznych, a stanowiących zbiorowiska światów w niezgłębionych obszarach przestworu.

Dla obliczenia nieskończenie krótkich fal tych promieni brak już człowiekowi poprostu środków.

Głosy publiczne.

W sprawie państwowego urzędu pośrednictwa pracy we Lwowie.

Lwów, 9. stycznia.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Pragnę poruszyć sprawę funkcjonowania powyższego Urzędu wobec stron, a szczególnie **wobec bezrobotnych pracowników umysłowych.** Jak wiadomo — każdy bezrobotny musi zarejestrować się w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy — **i poddawać się kontroli,** likwidacji zasiłków itd. Urząd ten mieści się we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11. na II. p. Często słyszało się głosy pracowników bezrobotnych, że dostać się do tego Urzędu i być załatwionym — należy wprost do najgorszej kary ludziej, a że to jest faktem — podam chociażby **osobiście doznane wrażenie** z dnia 31. grudnia 1929, kiedyto również poszedłem zarejestrować się.

Już od bramy domu zaczynają się tortury Setki ludzi zbitych w masę jak mur; od bramy aż do II. piętra obsadzone schody i korytarze. Jedni zgłaszają się po raz pierwszy, drudzy do kontroli, inni w innych sprawach itp. W takim stanie ludzie, **ściśnięci jak śledzie,** musieli czekać od 8 rano do 2 popołudniu. A zaznaczam, że dużo osób czekało już od pół do 7 rano, by dostać się prędzej.

Jakiego rodzaju są tortury, by dopchać się do pokoju biurowego, nadmienię tylko, że z każdego człowieka lał się pot, nie jeden stracił kilka guzików od płaszcza, nie jednemu wypalono dziurę papierosami itd. Wreszcie przed 2-gą godziną dostałem się również, tzn. zapchano mię do pokoju biurowego, gdzie **dalszy natłok.** Około 50 osób robotników i urzędników, a załatwia ich 3 funkcjonarjuszy Urzędu i to bez żadnego rozdziału pracy. **Krzyki, awantury, przekleństwa** itd, jakby w knajpie podczas bitki. W takich warunkach tych 3 funkcjonarjuszy urzęduje! Opisać tego piekła, chaosu i nieporządku nie jestem w stanie i wogóle nie mogę pojąć, jak może podobna instytucja państwowa istnieć. A jeszcze więcej należy dziwić się, że **nikt z kompetentnych czynników dotychczas nie zainteresował sie funkcjonowaniem tego Urzędu.** Sprawa ta wymaga w interesie autorytetu tej instytucji państwowej uregulowania i uwolnienia ludzi od znoszenia tortur i maltretowań, albowiem **i bezrobotni są obywatelami państwa** i instytucja ta istnieje kosztem pracujących.

Uważam, że przedewszystkiem należałoby taką rejestrację bezrobotnych pracowników umysł. przeprowadzać osobno i uwolnić tych nieszczęśliwców **od znoszenia drwin i kpin ze strony różnych szumowin lwowskich** podczas całodziennego wyczekiwania w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Nie mam zamiaru robić różnicy klasowej, lecz poza robotnikami, ludźmi porządnymi i kulturalnymi, są i **„zakazane indywidua“** i jak sam słyszałem, prawie każdemu urzędnikowi (którego poznać po czyściejszym ubiorze) dano jakiś komplement i starano się specjalnie „zdusić go“. Jest to smutne, lecz prawdziwe! Po drugie — ilość robotników jest znacznie większa od ilości urzędników i nie wiem dlaczego w pewne dnie i godziny w tygodniu Urząd Pośr. Pracy przeznaczył **jednego urzędnika do załatwienia spraw pracowników umysłowych.** Dlaczego bowiem ten jeden urzędnik musi czekać na kolejkę, aż przejdzie 100—200 robotników, a w dodatku przez cały czas znosić wyzwiska i kpiny. Nawiasem mówiąc i obejście się ze stronami urzędników Urzędu Pośr. Pracy jest niewłaściwe, lecz trudno czynić im z tego zarzuty, gdyż są oni wprost bezradni wobec pracy ponad siły ludzkie i panującego chaosu.

Choć wszyscy narzekają, nikt sprawą nie zainteresował się, by stan ten poprawić. Więc w interesie powagi instytucji państwowej i stanowiska obywatelskiego, poddaję powyższe spostrzeżenia pod rozwagę miarodajnych czynników w tej wierze, że sanacja nastąpi bezzwłocznie. Jest to naprawdę konieczne!

Jeden z pracowników

Ze sportu.

HASMONEA — POGOŃ 7:3.

Lwów, 9. stycznia.

Zawody bokserskie Pogoń - Hasmonea, rozegrane w niedzielę, przyniosły zasłużone zwycięstwo bokserom Hasmonei.

Sekcje Strzelecka Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej organizuje kurs strzelecki i łuczniczy dla pań — praktyczny i teoretyczny przy Obwodowej Komendzie P. W. 40. pp. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Obwodowej Komendy P. W. przy ul. Piotra i Pawła, Koszary 40 pp. od godziny 9 do 12. Lekcje powyższego kursu odbywać się będą w środy i piątki od godziny 10 do 12. Pierwsza lekcja kursu odbędzie się dnia 10. stycznia br. od godziny 10 do 12 w sali Kasyna Oficerskiego 40. pp.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 10. I. 1930.

Na marginesie ukrainoznawstwa.

„Ukraina“. Zarys literatury przez B. Łepkiego z. prof. U. J. w Krakowie. Zakłady graficzne E. i K. Koziańskich, 272 str.)

Lwów, 8. stycznia.

Ukazanie się powyższej książki wzbogaca znacznie nasze ubogie słowianoznastwo. Erudycja (niezwykle obszerna bibljografja) i bardzo zajmujący sposób pisania sprawia, iż mimo pewnych uwag, jakie nasuwa układ książki spodziewać się można dodatnich skutków jej ukazania się na nieurodzajnej niwie stosunków polsko-ukraińskich. Jak już nieraz „Gazeta Poranna“ dawała temu wyraz, jedną z walnych przyczyn nieporozumienia jest skrajna nieznajomość wzajemnego **życia** obu narodowości. Otóż pojawienie się pierwszego syntetycznego dzieła o literaturze ukr. po polsku, wpłynie zapewne na lepsze poznanie, a co za tem idzie, na zmniejszenie się licznych przesądów co do rzeczywistego stanu tej literatury.

Autor zdawał sobie sprawę z doniosłości zadania, stwierdzając z naciskiem, iż „Książka (ta) jest pierwszą próbą obrazu literatury ukraińskiej w języku polskim“. Dlatego też jako kryterjum w jej ocenie wziąść trzeba wrażenie, jakie zrobi na czytelnika polskiego. Pod tym względem temat był wdzięczny. Mało znamy i dość bogaty, by zdobyć sobie opinję czytelników. Dotyczy to zwłaszcza ostatniego okresu literatury ukr., (jedynego zresztą niewątpliwie ukraińskiego), od Kotlarewskiego i Szewczenki począwszy. Niestety autor potraktował ten właśnie rozdział po macoszemu, pokrótce tylko wspominając tych autorów, posiadających prawo do zainteresowania każdego kulturalnego czytelnika współczesnego, poświęcił natomiast lwią część swojej pracy literaturze czasów zamierzchłych, ciekawej zapewne, ale bardziej dla specjalistów. Zdając sobie sprawę z tego, iż ten podział jest anormalnym, prof. Łepki tłumaczy go wspólną przynależnością wczesnej literatury ruskiej do Rosji i Ukrainy To właśnie, powinno było, naszem zdaniem, wstrzymać autora od poruszania tak drażliwej naukowo sprawy.

Niesmak wywołuje terminologja „ukraiński“ stosowana do średniowiecznych zabytków literatury ruskiej. W smutnem położeniu byliby zwolennicy tej terminologji dla współczesnej literatury ukraińskiej, gdyby nie miała ona innego prawa do nazwy ukraińskiej, jak to, którem dysponuje jej zamierzchła poprzedniczka. A przecież nazywając tą samą nazwą dzieła niewątpliwie ruskie, a potem np. dzieła okresu po Szewczence, naraża je autor na zarzut, iż nie są one bardziej „ukraińskie“ od kroniki Nestora. Dla czytelnika polskiego terminologja ukraińska ma przedewszystkiem uzasadnienie polityczne, jako walna broń przeciw grożącemu imperjalizmowi rosyjskiemu, do którego ciążą grupy ukraińskie, które przyjęły terminologję „ruską“. Uzasadnienia te są dość silne, by nie potrzeba się liczyć z czysto książkowymi argumentami nar. demokracji, która sądzi, iż zapomocą zestawień chronologicznych można cofnąć tak żywiołowy ruch, jakim jest ukraiński.

Tych parę uwag na marginesie książki, która zapewne wywoła oddźwięk i w kołach literackich, nie może osłabić zdania wypowiedzianego na wstępie. Książka prof. Łepkiego jest próbą zbliżenia czytelnika polskiego do literatury ukraińskiej. Wysokie jej zalety zapewniają nas, iż cel tem zostanie w pełni osiągnięty.

Aleksander Bocheński.

KRONIKA

9 STYCZNIA
Czwartek
Marcjan. p.

V. Losowanie Wkładek Oszczędności

w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości, **iż dnia 4 stycznia 1930. odbyło się w obecności Delegata Rządu, w sali posiedzeń Dyrekcji piąte kwartalne losowanie premjowych książeczek.**

Premie uzyskały książeczki wkładkowe:

NNr. 227350, 227194, 227054, każda po Zł. 50.—
„ 227013 — Zł. 100.—
„ 227313 — Zł. 200.—
„ 227086 — Zł. 300.—

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie.

Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia 1930.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 9. stycznia o godzinie 7.30 „Jak się bawić to się bawić".
Piątek, 10. stycznia o godzinie 7.30 „Księżniczka Chicago".
Sobota, 11. stycznia o godzinie 3.30 „Cudowny pierścień".
Sobota, 11. stycznia o godz. 7.30 „Aida" gośc. wyst. Hołyńskiego.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 9. stycznia o godzinie 7.30 „Karol i Anna".
Piątek, 10. stycznia o godzinie 7.30 „Karol i Anna".
Sobota, 11. stycznia o godz. 7.30 „Karol i Anna".

*

REPERTUAR TEATRU „GONG".

Czwartek, 9. stycznia o godzinie 7.30 „Górą grube", o 9.30 „Górą grube".
Piątek, 10. stycznia o godzinie 7.30 „Górą grube", o 9.30 „Górą grube".
Sobota, 11. stycznia o godzinie 7.30 „Górą grube", o 9.30 „Górą grube".
Niedziela, 12. stycznia o godz. 7.30 „Górą grube", o 9.30 „Górą grube".
Od wtorku włącznie zniżki ważne.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Piątek, 10. stycznia: XI. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Berta Kiurina, primadonna opery wiedeńskiej.
Poniedziałek, 13. stycznia: Artur Rubinstein, pianista. (97-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający Błazen" z Al Jolsonem.
CASINO: „Magdalena".
CHIMERA: „Egzotyczna kochanka".
COLOSSEUM: „Groza Teksasu" i wesoła komedja.
FATAMORGANA: „Żywy trup".
GRAŻYNA: „Anna Karenina".
KOPERNIK: „Intrygant".
LEW: „Narzeczona Nr. 68" (Kraj bez Kobiet).
LUNA: „Jiskor".
MARYSIENKA: „Intrygant".
OAZA: „Tajny kurjer".
PALACE: „Białe cienie".
PASAŻ: „Korsarz mórz południowych".
PAN: „Zagłada Rosji" Rasputin.
POLONJA: „Panika" Harry Peil.
PROMIEŃ: „Ostatni monarcha"
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame".
UCIECHA: „Submarine Łódź 5.44".

—o—

Ukraińcy a telefony lwowskie

KIEDY BĘDĄ DAWANE POŁĄCZENIA W JĘZYKU RUSKIM.

Lwów, 9. stycznia.

W swoim czasie abonenci lwowskiego oddziału Pasty zwrócili się do zarządu Pasty o **pouczenie, względnie wydanie nakazu telefonistkom lwowskim, by dawały połączenia na wezwania w języku ukraińskim.** Jak wiadomo, dotychczas liczba abonentów ukraińskich we Lwowie **jest znikoma, bo zaledwie około 100 abonentów.** Ci abonenci odbyli zebranie, na którem uchwalili odpowiednie **rezolucje i przedstawili je zarządowi Pasty.**

Jak się obecnie dowiadujemy, **Zarząd Pasty wydał okólnik do telefonistek, polecając im, by o ile rozumieją po ukraińsku, przyjmowały w tym języku wezwania** i dawały połączenia.

Niewyjaśniona tajemnica.

ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM.

Lwów, 9. stycznia.

(—) Zagadkowy wypadek zdarzył się **na szlaku kolejowym, łączącym Tarnopol ze Lwowem.** Pod Czystyłowem znaleziono mianowicie po przejeździe pociągu towarowego nr. 72 **zwłoki 20-letniego Stefana Szybistego**, zajętego ostatnio w restauracji Klary Szapirowej w Tarnopolu. Dotąd nie udało się stwierdzić, czy ma się tu do czynienia z **nieszczęśliwym wypadkiem, samobójstwem, czy też morderstwem.** Policja tarnopolska prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Wiadomości teatralne.

Dzisiaj w Teatrze Wielkim rewja W. Raorta „Jak się bawić to się bawić", która rozśmiesza, bawi i poucza, przedstawiając w krzywem zwierciadle najaktualniejsze obrazki z naszego życia. Cudowna wystawa, piękne tańce uzupełniają to niezwykle urozmaicone widowisko.

Sukces „Księżniczki Chicago" utrwala się z dniem każdym. Cały Lwów chce usłyszeć tę piękną operetkę, która zadawala zarówno miłośników dawnych melodyjnych walczyków, jak i wielbicieli najbardziej modern jazzbandu. Piękny śpiew naszych solistów Wawrzkowicza, Hermanowej, Kulczyckiej, szampański humor pp. Korabianki, Ruszkowskiego Szoslanda, Tatrzańskiego, Kowalskiego świetna reżyserja p. Kuligowskiego wspaniała mis en scene Balka i liczne tańce gustownie ubranych girlsów, stwarzają przedstawienie godne europejskich scen. W piątek, dnia 10. bm. oraz w niedzielę, dnia 12-go bm. powtórzenie tej znakomitej operetki w Teatrze Wielkim.

„Cudowny pierścień" dla dzieci i młodzieży dany będzie w sobotę, dn. 11-go bm popołudniu o godz. 3.30. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tej prześlicznej bajki J. Warneckiego, która wprawia w nieustanny zachwyt młodociane audytorjum,tłumnie zapełniając sale Teatru Wielkiego.

„Aida" z jedynym występem gościnnym znakomitego tenora M. Hołyńskiego, którego występy za granicami kraju zyskały mu ogromny rozgłos, ukaże się w sobotę, dn. 11-go bm. wieczorem. Występ znakomitego lwowianina wzbudza w naszem mie[illegible] zainteresowanie. Przy pulpicie dyryguje p. Lehrer.

Do Teatru Małego ściąga licznych widzów sztuka L. Franka pt. „Karol i Anna", należąca do najmodniejszych dziś sztuk w Europie, t. zw. wojennych. Maluje ona w sposób dosadny i głęboko psychologiczny, dezorganizację rodziny, jako bezpośredni skutek wojny. Świetnie wykonana przez zespół naszych teatrów z ulubienicą lwowskiej publiczności p. Czajkowską, oraz z p. Guttnerem, Kierczyńskim, Stępowskim, Ratschką, Nowakowską, Rońską na czele, trzyma widzów w napięciu od początku do końca przedstawienia. Dziś i w dnie następne powtórzenie w Teatrze Małym tej, jednej z najbardziej interesujących sztuk obecnego repertuaru.

*

Teatr rewji „Gong". Rewja „Górą grube" dzięki doskonałym sketchom, wesołym piosenkom („Ciapaki", „Si mi nie chce", „Carmela", „Czy umiesz kochać jak ja") zyskuje coraz większe powodzenie objawiające się liczną rzeszą publiczności gromadzącej się codziennie w „Gongu" i oklaskującej zespół. Jednym z najbardziej udatnych numerów to „Carmela" śpiewana przez cały zespół. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

—o—

Z miasta.

Jubileusz dr. Boziewicza. Długoletni dyrektor Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie, dr. Marjan Boziewicz święcił wczoraj 50-letni jubileusz owocnej swej pracy w tym Banku, w którym pracuje bez przerwy od pół wieku. Wczoraj składali Jubilatowi życzenia: Rada Nadzorcza Banku Hipot., koledzy i pracownicy tej instytucji. Jubilat cieszy się zasłużoną sympatją w szerokich sferach obywatelskich.

Z żałobnej karty. Onegdaj zmarła w Meranie bł. p. Laura Schipperowa, znana w szerokich kołach społeczeństwa lwowskiego dla zalet swego charakteru i serca. Osierociła męża prof. Naftalego Schippera i trzech synów: Aleksandra, inżyniera w Belgji, Zygmunta, adwokata we Lwowie i Henryka, profesora w Warszawie i prezesa Rady Naczelnej Zjednoczenia. Zwłoki zmarłej sprowadzone będą do kraju, a termin pogrzebu ogłoszony będzie osobno.

Sprawozdanie ze zbiórki gwiazdkowej urządzonej przez Lwowskie Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich, dla dzieci polskich w Niemczech i na Górnym Śląsku. Zbiórka gwiazdkowa dla dzieci polskich w Niemczech i na Górnym Śląsku urządzona przez Koło Lwowskie Z. O. K. Z. przyniosła: 512 tomów książek, 17 paczek łakoci, 74 paczek galanterji i garderoby, 63 paczki rozmaitości, jak zabawki, materjały spożywcze, części toaletowe itp. oraz 268.76 zł. gotówki.

—o—

Komunikaty.

III. Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w dniach 19. i 20. bm. w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej.

W Katolickim Związku Polek (ul. Rutowskiego 13) odbędzie się w piątek, 10. bm. o godz. 5. prelekcja prof. Uniw. Dra Leona Halbana na temat: „Ideały społeczne chrześcijaństwa a kryzys współczesny".

Kurs Metaloplastyki. M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20), rozpocznie 10. bm. wieczorny kurs wytłaczania, wykuwania i trawienia metali, dla PP. Rzemieślników zniżki oraz uwolnienie od opłat. Informacje i wpisy w sekretarjacie Muzeum codziennie godz. 10—14 i 17—20.

Koło Lwowskie Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Państwowych Szkół Średnich odbędzie Walne Zgromadzenie 12 bm. o godz. 9½ rano w sali konferencyjnej III. Gimnazjum (Lwów, ul. Batorego 5).

Sokół IV przy ul. Łyczakowskiej l. 99 wystawia w nadchodzącą niedzielę, dnia 12. stycznia br. o godz. 7. wiecz. „Jasełka Polskie" przepiękne widowisko sceniczne w 4 aktach (5 obrazach) pod reżyserją p. T. Kosteckiego z ilustracją muzyczną orkiestry własnej pod kierunkiem p. Ceny.

DLACZEGO?

JESZCZE O NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ.

Lwów, 9. stycznia.

Nawiązując do uwag w Nr. 9092 „Gaz. Por." z dnia 6. bm. w sprawie nowowybudowanej linji tramwajowej upraszam Szan. Redakcję o poddanie w poczytnem swem piśmie rozwadze miarodajnych czynników następujących dalszych uwag:

Słabo frekwentowana nowa linja Nr. 11. tylko w minimalnej mierze odciąża obecnie linje śródmiejskie, a to z powodu nieodpowiednich połączeń. Pasażer chcący udać się z Łyczakowa czy też z placu Bernardyńskiego, ulicy Batorego, Piłsudskiego, Zyblikiewicza lub z ulic przyległych w okolice dworca głównego lub ulicy Potockiego używa nadal tylko linji biegnących śródmieściem, które — acz dłuższe — są jednak „wygodniejsze" ze względu na możność dojechania do celu bez przesiadania.

Temu możnaby łatwo zaradzić przez skierowanie — na swym obecnym szlaku — również słabo frekwentowanych — wozów Nr. 12 idących z Łyczakowa, zamiast do Szkoły Przemysłowej, z ul. Zyblikiewicza przez ul. Pełczyńską itd. do głównego dworca. Zwiększyłoby to ilość oraz frekwencję wozów, kursujących obecnie na nowej linji, przy równoczesnem odciążeniu linji śródmiejskich.

Proponowany kurs wozów Nr. 12. umożliwiłby ponadto licznej rzeszy korzystającej ze ślizgawki na stawie Pełczyńskim, dojazd tramwajami aż na miejsce przeznaczenia. Przesiadanie bowiem na placu św. Zofji do jedynastki wymaga częstokroć dłuższego wyczekiwania, niż chód stąd aż do toru łyżwiarskiego.

Do przebycia tej przestrzeni pieszo zmusza pozatem pasażerów, jadących z okolic ulic Janowskiej lub Zielonej względnie z ulic obsługiwanych wozami Nr. 10 fakt, że muszą obecnie przesiadać po raz wtóry na pl. św. Zofji, do czego nie uprawnia ich bilet z przesiadką, nabyty przy rozpoczęciu podróży. Pasażerowie ci wolą więc pieszo pójść ulicą Pełczyńską, niż czekać i powtórnie płacić.

Zrealizowanie powyższego projektu zapobiegłoby wszelkim niedogodnościom a przyniosłoby wyżej wskazane korzyści.

T. U.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Klaudja Kobylańska, zam. Bartosza Głowackiego 17, doniosła policji, że z mieszkania jej skradziono po włamaniu się różne rzeczy wartości 400 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Dmytra Żwawego za kradzież kieszonkową na pl. Krakowskim na szkodę Marji Pyzio z Rzęsny polskiej, oraz Bernarda Kobera za kradzież rękawiczek wartości 30 zł. z lokalu filji pocztowej przy ul. Wałowej, na szkodę Adolfa Goldberga.

(—) **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Ochronek 23, N. Gołębiowska w zamiarze samobójczym zażyła jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nie ustalona.

—o—

Życie karnawału.

Zabawa taneczna w Bratniej Pomocy Stud. U. J. K. Bratnia Pomoc Stud. U. J. K. urządza w sobotę, dnia 11. stycznia br. Inauguracyjną Zabawę Karnawałową w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7. Początek o godz. 9 wiecz. Bilety wstępu 2 zł. od osoby (akademicki 1 zł.). Wstęp ściśle za zaproszeniami, które można otrzymać w Bratniej Pomocy Łozińskiego 7, codziennie od godziny 13-tej do 14-tej.

Organizacja Narodowa Dz. IV urządza 11. bm. o godz. 9 wiecz. w sali Sokoła IV. Pierwszy Wieczór Karnawałowy — połączony z konkursem tanecznym i innemi urozmaiceniami.

Akademickie Koło Lwowian urządza 11. bm. zabawę taneczną w salach „Strzelnicy", ul. Kurkowa l. 23. Zaproszenia wydaje się w firmie: „Marconi", ul. Akademicka, w czwartek, piątek i sobotę od godz. 9—12 i od 14—19 i w lokalu Koła Dom TSL. przy rogatce Żółkiewskiej od godz. 19—21.

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. Z."

—o—

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

(M) **Państwowa Szkoła budowlana** zostanie, jak słychać, z początkiem najbliższego roku szkolnego, przeniesiona z Jarosławia do Przemyśla.

Z inicjatywy przemyskiej Izby adwokatów odbył się uroczysty bankiet pożegnalny na cześć adw. dr. L. Landaua, b. wiceprezesa i prokuratora Izby, znakomitego obrońcy i prawnika, który się przeniósł stąd na stały pobyt do Lwowa.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego lokalu gimnazjum żeńskiego im. Marji Konopnickiej w budynku przy ul. Smolki l. 13. odbędzie się 12. om. Za pomieszczenie tego zakładu naukowego w powyższym budynku, jako odpowiadającego swemu celowi zasłużyły sobie odnośne czynniki, a przedewszystkiem kierownictwo gimn. i magistrat na szczere uznanie.

Aresztowanie dwóch złodziei. Stanisław Mikulski i Adam Palata, dwaj nieodłączni a bardzo ruchliwi włamywacze zostali aresztowani i odstawieni do więzienia sądowego za popełnienie licznych kradzieży.

Z powodu zawodu w miłości usiłowała pozbawić się życia zapomocą zażycia trucizny p. Stef. P., pracownica techn. dent., zamieszkała w Bakończycach. Desperatkę zdołano uratować i wyperswadować jej, że nie należy tak radykalnie reagować na niepowodzenie w dziedzinie uczuć.

Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa zostali aresztowani Józef Fedyniak i Mikołaj Dacko. Odstawiono ich do więzienia śledczego. W związku z tem aresztowaniem przeprowadzono tu także liczne rewizje domowe.

(M) **Oszukańcze bankructwo przemyskiego spekulanta mącznego.** Rok 1930 zaczął się dla naszego miasta pod niedobrą wróżbą. Noc Sylwestrowa upłynęła wprawdzie wcale pogodnie, a nawet wesoło, jednakowoż już przebudzenie było dość przykre. Pojawiły się bowiem pogłoski o niewypłacalności kilku firm, o których w tut. sferach handlowych jeszcze do niedawna nikt nie przypuszczał, że mogą znaleść się w tak trudnej sytuacji. Co gorsza, że właściciele niektórych tą katastrofą gospodarczą dotkniętych firm **puścili w obieg weksle z fałszywymi podpisami i sfingowane rymesy.** Tak np. się ratował handlarz mąki niejaki Zisze Sprung zam. przy ul. Dworskiego, który przeczuwając swoją niewypłacalność i zagrażającą mu prócz tego odpowiedzialność karno-sądową za oszukańcze manipulacje wekslowe nagle znikł z widowni. Uciekł on z Przemyśla, zostawiwszy długów na razie na przeszło 60.000 złotych, gdyż tyle w przybliżeniu wynoszą jego pasywa, podczas gdy stan czynny niemal równa się zeru.

Ponadto miała też, jak słychać, dotkliwie ucierpieć branża spożywcza. Prócz faktów konkretnych rozgłasza ten nieodpowiedzialny i nieuchwytny megafon z placu na Bramie coraz to nowy biuletyn o rzekomo niepomyślnym stanie zdrowia tej lub owej firmy tak, że trudno sprawdzić, gdzie się w tych pogłoskach kończy złośliwość ludzka, a gdzie się zaczyna prawda.

Kronika brodzka.

(Od naszego korespondenta.)

Brody, w styczniu.

Wieczór wigilijny w „Gnieździe Sierocem“ w Brodach odbył się w roku bieżącym niezwykle uroczyście i to dzięki staraniom i zabiegom p. Starościny Siokałowej. O wyznaczonej godzinie popołudniowej przybył Starosta z zastępcą oraz gronem „Kuratorjum“, gdzie w pięknie udekorowanej sali jadalnej, przed wieczerzą, po stosownem przemówieniu o znaczeniu święta i odczytaniu listu p. ministra op. społ. dziatwa powitała przybyłych gości ad hoc skomponowanemi wierszami. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzpltej, p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, udali się przedstawiciele władz i członkowie Kuratorjum wraz z dziatwą do sali, w której znajdowała się pięknie ustrojona choinka, żłóbek a pod nim stos cały zawiniątek — jako podarunki gwiazdkowe dla tych najbiedniejszych. Tutaj w gorących i bardzo serdecznych słowach przemówił do dziatwy ksiądz Rogowski, poczem po odśpiewaniu całego szeregu pięknych kolęd, nastąpiło rozdanie podarunków. Po obdarowaniu dziatwy, udano się na uroczystą wieczerzę, która szczególnie w tym roku wypadła obficiej, jak w latach ubiegłych i to dzięki hojnej subwencji p. Wojewody, który niezapomniał i o naszym zakątku i biednych jego sierotkach — bez względu na wyznanie, oraz subwencji wydziału powiatowego i darom w naturze, złożonym przez niektórych obywateli powiatu. Pozatem Starosta miejscowy wraz z małżonką swoją, obdarowali dziatwę różnemi upominkami. Uroczystość cała pozostanie długo w serduszkach wdzięcznych małych — przyszłych obywateli kraju.

Z Pow. Komitetu wychowania i przysposobienia wojskowego. Dnia 31. grudnia zr. odbyło się pod przewodnictwem Starosty posiedzenie organizacyjne pełnego Komitetu P. W. i W. F. po myśli ostatnich rozporządzeń. Skład Komitetu tworzą ludzie wytrawni i chętni do pracy, która tutaj winna iść wytrwale i zespolić wszystkie siły, które były rozbite i nieskonsolidowane — dlatego też, mamy nadzieję, że zreorganizowany Komitet, pod wytrawną i pewną ręką miejscowego Starosty, osiągnie zamierzony cełów. Na posiedzeniu załatwiono cały szereg spraw ważnych, jak wybory, skład poszczególnych sekcyj itp. Już w roku ubiegłym pod kierownictwem nowomianowanego starosty dra Siokały zaznaczył się wyraźny postęp i ogromny przyrost członków P. W. i W. F. W końcu ważnym czynnikiem, to wynajęcie lokali dla P. W. i W. F., w których młodzież odbywa ćwiczenia oraz szkolenie tak w mieście Brodach, jak i w powiecie, po wioskach. Podkreślić wypada ogromną i harmonijną współpracę nie tylko na tem, lecz i każdem innem polu władz wojskowych z administracyjnemi, co w dużej mierze ułatwia niejedną trudność do pokonania.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w styczniu.

Staraniem ruchliwego **Pow. Koła Walki z gruźlicą** odbyła się w nocy Sylwestrowej rewja lokalna i zabawa taneczna. Znana wartość imprez P. K. W. G. ściągnęła wielkie tłumy publiczności do sali „Sokoła“. Produkcje pp. Mańkowskien, Żarczewskiego, dra Reklińskiego i dra Rossowskiego i w. in. wywoływały ogólne zadowolenie publiczności i za piękne ewolucje taneczne p. Scherzówny za Lwowa i jej towarzysza p. dra W., dziękowano frenetycznymi oklaskami. Do powodzenia wieczoru przyczyniły się piękne dekoracje pendzla p. Ehrmanna, studenta Akademji Sztuk pięknych w Krakowie. Po rewji odbył się dancing, który w wesołym nastroju przetrwał do białego ranka.

Mizerja telefoniczna nieusunięta do tąd, stała się u nas już prawie chroniczną. Winę w tym wypadku ponosi w pierwszym rzędzie brak specjalnej siły dla obsługi telefonicznej — gdyż niestycharnem jest, by przy wyżej 50 abonentach jedna i ta sama siła pracowała w dziale telefon. i telegr., co powoduje tylko ze szkodą dla słono płacącej publiczności i przemęczenie i częste schorzenia personalu. Czas najwyższy, by systemizować specjalną, rutynowaną siłę dla telefonu, o co odnoszą się zainteresowani za pośrednictwem prasy do Dyrekcji lwowsk. poczt i telegraf.

Zlikwidowanie 2 szajek złodziejskich. Dzięki staraniom komendanta tutejsz. poster. P. P. st. przod. Błażowskiego, zlikwidowano w tych dniach 2 szajki złodziejskie, grasujące od kilku lat w tut. powiecie. Częste i liczne kradzieże w okolicznych wioskach Soposzynie, Woli wysockiej i Skwarzawie starej naprowadziły na ślad jednej i tej samej roboty i w trakcie dochodzenia, przyaresztowano Annę Dołhanyk z Nadycza, która przyznała się do popełnienia tych kradzieży wespół z Wasylem Skirą z Mokrotyna, Stefanem Koczutą, Władysławem Koczutą i Michałem Krupą z Skwarzawy starej. Śledząc następnie za sprawcami włamania do magazynu tutejsz. szpitala powszechnego natrafiły organy śledcze podejrzenie co do osoby sprawcy i aresztowały Teodora Gnurę z Brzyszcza. Od nitki do kłębka „nakryto“ wespół z Gnurą, Wasyla Kulkę i Dmytra Lewkiewicza z Soposzyna, którzy przyznali się do szeregu włamań, a plik kluczy i wytrychów znalezionych u nich, świadczy o ich na szerszą skalę prowadzonym przemyśle złodziejskim.

O nową linję telefoniczną Lwów-Żółkiew zabiegają tu od kilku lat nadaremnie. Ponieważ z obecnej linji korzystają prócz Żółkwi, Krystynopol, Sokal, Bełz. Uhnów, Tartaków, Turynka, Kulików, Dobrosin, Glińsko, Krechów, Dzibułki, Mosty wielkie itd. mijają godziny nim się otrzyma żądane połączenie ze Lwowem, co powoduje niepowetowane straty dla życie publicznej, dla władz, policji, handlu itd.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spadek cen na rynkach jajczarskich.

Lwów, 9. stycznia.

Zahamowana wzmożonym popytem przedświątecznym zniżka cen po nownie opanowała najważniejsze rynki. Zniżka ta nastąpiła głównie z powodu **zwiększonej podaży jaj świeżych i chłodzonych.** W Niemczech pojawiły się w sprzedaży z powodu ciepłej stosunkowo pogody świeże jaja młodych kur i to w dość znacznych ilościach. Zniżka cen trwa nadal i wynosi w stosunku do poprzedniego tygodnia **1 — 1½ punkta.** W obawie przed zbliżającym się sezonem rzucono ostatnio na rynek **duże partje jaj chłodzonych,** które poważnie zadecydowały o obecnych notowaniach. Podaż jaj zagranicznych mała. Obroty jajami polskiemi niewielkie.

We Francji przerwana świętami zniżka cen **ujawniła się ponownie** i stosunkowo dość gwałtownie potęgowała się. Przyczyny tej zniżki są analogiczne do niemieckich. Podaż jaj szczególnie francuskich z okolic południowej i centralnej Francji poważnie wzrosła. Nowe jaja ofiarowywano po niższych cenach, co zdeprecjonowało notowania prawie wszystkich gatunków. **Zbyt jaj polskich do Francji poniekąd się załamał.** Wobec powyższego eksporterzy realizują jedynie poprzednio zawarte transakcje, odnosząc się z wielką rezerwą do przyszłych.

Na rynku włoskim w przeciwieństwie do innych, sytuacja nie uległa żadnej zmianie, przeciwnie ceny wykazują pewną tendencję zwyżkową.

Na rynku austrjackim dało się zauważyć pewne zwiększenie dostaw krajowych przy jednoczesnem zmniejszeniu się dowozu zagranicznego. Dostawy z Polski kształtują się pomyślnie. Ceny utrzymały się na tym samym poziomie. Ogólna tendencja rynku pozostała nadal spokojna, jednakże ze względu na zaszłą w ostatnich dniach zmianę warunków atmosferycznych, należy się spodziewać w najbliższych tygodniach zwrotu na lepsze w obrotach handlowych jajami.

Na rynku angielskim tendencja słabsza.

W kraju tendencja słaba. Na rynku pojawiły się w pewnych, aczkolwiek nieznacznych ilościach **jaja nowej produkcji.** Przewidywana zniżka cen podniosła je ze zł. 4 do 4.20, a nawet 4.45 za 1 kg. Ta podwyżka cen w kraju przy równoczesnym ich spadku zagranicą utrudnia bezwzględnie eksport.

Obniżka dyskonta Banku Angielskiego.

Lwów, 9. stycznia.

„Financial Times“ donoszą z Londynu, iż Bank of England otrzymał ostatnio z Argentyny wielkie sumy w złocie (1,700.000 dol.) i że z tego powodu spodziewana jest w najbliższych dniach dalsza obniżka dyskonta.

Finlandja otrzymała pożyczkę w Ameryce.

Lwów, 9. stycznia.

Rząd finlandzki skorzystał z udzielonego mu przez parlament pozwolenia na zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w sumie 300 miljonów marek fin. i uzyskał w Stanach Zjednoczonych pożyczkę w wysokości 2 i pół milj. dol. na 6¼%, zwrotną po 6 miesiącach. Nazwisko kredytora amerykańskiego utrzymywane jest w tajemnicy.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 7. stycznia.

Pszenica dworska i zbiorowa lekko zwyżkują w cenie, zaś kasza hreczana znacznie podrożała. Dla lnu słabe zainteresowanie, wskutek czego ceny się obniżyły. Tendencja nagół utrzymana, usposobienie spokojne. Loco Podwołoczyska: Pszenica krajowa dworska od 36.— do 37.—. Pszenica krajowa zbiorowa od 33.25 do 34.2[illegible] Len od 65.— do 67.—. Kasza hreczana [illegible] 48.— do 50.—. Loco Lwów: Pszenica krajowa dworska od 38.50 do 39.50. Pszenica krajowa zbiorowa od 35.75 do 36.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 8. stycznia. (PAT.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 67 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Belgja 123.91 Holandja 358.19 Londyn 43.27 N. Jork 8.86, N. Jork telegr. 8.88.8, Paryż 34.92 Praga 26.26 i pół, Szwajcarja 172.26, Sztokholm 238.55 Wiedeń 125.05, Włochy 46.48.

Warszawa 8. stycznia. (PAT.) Bank Dyskontowy 124 Bank Polski 176 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Firlej 38 Lilpop 37 i pół Starachowice 21 i ćwierć Zieleniewski 60.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 8. stycznia. (PAT.) Bank pol. ski 175 i pół

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 8. stycznia. (PAT.) Paryż 20.[illegible]

Londyn 25.12 i pół N. Jork 5.15.82 i pół Bruksela 71.97 i pół Włochy 26.98 Hiszpanja 66.80 Amsterdam 207.85 Berlin 123.06 Wiedeń 72.58 Sztokholm 138.45 Oslo 137.95 Kopenhaga 138.02 i pół Sofja 3.72 Praga 15.25 i pół Warszawa 57 3/4 Budapeszt 90.27 i pół Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.70 i pół Konstantynopol 2.42 3/4 Bukareszt 3.07 Helsingfors 12.95 Buenos Aires 206 7/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 8. stycznia. (PAT.) Amsterdam 285.12 Belgrad 12.54 3/4 Berlin 169.35 Bruksela 98.90 Budapeszt 124.17 Bukareszt 4.21 5/8 Kopenhaga 189.70 Londyn 34.55 i pół Madryt 91.80 Medjolan 37.11 i ćwierć Nowy Jork 709.15 Oslo 189.60 Paryż 27.20 Praga 20.97 3/4 Sofja 5.13 3/4 Sztokholm 190.20 Warszawa 79.89 Zurych 137.07 Amerykańskie 705.80 Niemieckie 169.10 Francuskie 27.86 Włoskie 37.05 Jugosłowiańskie 1244 Czeskie 20.94 Węgierskie 124.30 Szwajcarskie 137.15 Angielskie 34.50 Renta lutowa 1, Renta koronowa 0.95 Dunaj b. Adria 87.50 Tureckie 30.65 Bankverein 21.30 Kreditanstalt 51 Kompas 12 i pół Laenderbank 26.70 Merkury 20.60 Kolej półn. 1030 Czerniowce 43.50 Austr. kol. państw. 19.80 Berg u. Huetten 828 Krupp 10 Poldi Huette 161 3/4 Rima 99.10 Skoda 381.20 Zieleniewski 46 3/4 Galicja 30.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 8. stycznia. (PAT.) N. Jork 487.06 Paryż 123.91 Berlin 20.40 5/8 Montreal 492 i ćwierć Hiszpanja 37.65 Amsterdam 12.08 i ćwierć Bruksela 34.93 Włochy 93.12 Szwajcarja 25.12 Kopenhaga 18.20 i 1/8 Sztokholm 18.14 7/8 Oslo 18.20 7/8 Helsingfors 193.88 Praga 164.08 Budapeszt 27.84 Belgrad 275 Sofja 674 Rumunja 818 i ćwierć Wiedeń 34.63 Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 8. stycznia. (PAT.) Londyn 123.90 N. Jork 25.43 i ćwierć Bruksela 354 3/4 Hiszpanja 330 Szwajcarja 493 i pół Kopenhaga 680 3/4 Amsterdam 1025 i pół Oslo 680 i pół Sztokholm 682 3/4 Praga 75.30 Rumunja 15.15 Wiedeń 357 i pół Berlin 607.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8. stycznia.

Tendencja spokojna. Kurs dolara nieco wyższy. Obrót średni.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.86.50—8.87.00, dolary kanad. 8.78.00—8.79.00, Korony czeskie 0.26.25—0.26.50, Leje 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.61.00—0.62.00, 5 kor. 3.25.00—3.30.00, floreny 1.62.00—1.65.00, ruble 2.50.00—2.60.00, kopiejki 1.30.00.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH
CZWARTEK 9. STYCZNIA 1930.

WARSZAWA 1411 12.40 11-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 16.15 Muzyka z płyt gram. 17.45 Koncert solistów, 19.25 Płyty gram. 20.30 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. **KRAKÓW** 312 16.45 Koncert płyt gram. 20.15 Koncert wieczorny. **POZNAŃ** 334 20.30 Koncert solistów. **KATOWICE** 408 12.10 Muzyka. 20.00 Intermezzo muz. **WILNO** 385 16.15 Muzyka tan. z płyt gr. 23.00 Muzyka tan. **LIPSK** 259 16.30 Konc. popul. 20.00 Koncert symf. **KOPENHAGA** 281 14.40 Konc. popol. 21.00 Wieczór muzyki operetkowej, **BRNO** 342 18.25 Koncert dla młodzieży, 22.15 Muzyka popul. **LONDYN** 356 13.00 Koncert solistów 16.45 Sołości, 19.40 Pieśni Brahmsa. 21.00 „Jaś i Małgosia", 23.30 Muzyka tan. **SZTUTGART** 360 13.30 Płyty gram. 16.00 Transm. konc. w Kursalu w Wiesbadenie. **FRANKFURT** 390 17.00 Koncert popul. 19.45 Stara i nowa muzyka chóralna, 22.15 Arje włoskie. **BERLIN** 418 14.00 Płyty gram. 16.30 Koncert popul. solistów. 19.30 Berliński chór Lenvaiego. **LANGENBERG** 473 13.05 Muz. lekka. 20.00 Koncert popul. 21.00 Koncert symf. **PRAGA** 487 11.15 Płyty gram. 16.30 Koncert. 19.05 Instrumenty dęte. 20.00 Koncert symf. Filh. czeskiej. **WIEDEŃ** 516 11.00 Kwartet Geisslera, 15.30 Koncert popol. 20.00 Recital fort. 20.35 Koncert popul. 21.15 Arje i pieśni, 21.45 C. d. konc. popul. **MONACHJUM** 533 12.30 Płyty gram. 16.30 Muzyka operetkowa. 17.25 Koncert dla młodzieży. 19.20 Wesoły wieczór muz. lud. 21.05 Konc. symf. **PARYŻ** 1725 16.45 Radjokoncert, 20.20 Produkcje muz. 21.00 Koncert.

OGŁOSZENIA.

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

Kwartner Józef, ul. Zamarstynowska 14.
Dąbrowska Julja, Bartatów, p. Uszana.
Inż. Ludwik Dębicki, Turka n/Stryjem.
Grajewska Gizela, ul. Krasickich 5.
Hlibowicki Józef, ul. Traugutta 2.

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

— Co do moich zamiarów — mówił tymczasem adwokat — to chyba pan pojmuje, że nie leży w moich intencjach wydać pana w ręce policji. Natomiast, mój młody przyjacielu, posługując się wyrażeniem popularnem w świecie zbrodniarzy, postanowiłem się pana „pozbyć", co znaczy, proszę wybaczyć moją formalistyczną terminologję — pomogę się panu dostać do innego świata, jakkolwiek nie jestem optymistą, spodziewam się, że lepszego.

Usłysz. zuchwały śmiech Jimma, dochodzący z ciemności.

— Jimmy, jesteś pan człowiekiem podług mego gustu — mówił dalej współczująco. — Wolałbym niemal, bym sobie mógł zaoszczędzić tego przykrego obowiązku; jest to jednak obowiązek, do którego się poczuwam zarówno wobec społeczeństwa, jak wobec siebie samego.

— Zabawny z pana pasażer — ozwał się głos Jimma.

— Bardzo się cieszę, że pan tak sądzi. Ale teraz, mój młody przyjacielu, obawiam się, że czas zakończyć tę naszą rozmowę. Czy zna się pan trochę na chemji?

— Trochę.

— W takim razie potrafi pan ocenić moją pułapkę na włamywaczy — rzekł z niesamowitą satysfakcją. — Czy pan może zauważył polakierowaną skrzynkę z wieczkiem, o wywierconym otworze? Zauważył pan? Doskonale! Otóż są w niej dwa przedziały, a każdy z nich mieści składniki chemiczne w pewnych określonych dawkach. W tej chwili dotykam ręką sprężyny, za pomocą której pomieszam te dwa składniki. Gdy cjankali połączy się z kwasem siarczanym, czy pan wie, jaki z tego połączenia wytworzy się gaz?

Jimmy nie odpowiadał. Znalazł poomacku, czego szukał. Jego rozmowa z hiszpańskim murarzem nie była bezużyteczną. W murze był mały występ kamienny. Nacisnął go i oto owiał go chłód. Wyciągnął rękę i przekonał się, że gdzie był przed chwilą mur, teraz otacza go próżnia.

— Jimmy, czy pan słyszy, co mówię? — zapytał głos Speddinga.

— Słyszę — odparł Jimmy, szukając po ciemku krawędzi tajemnych drzwi. Przesuwał palcami po gładkiej powierzchni i oto, natrafił na obydwie sprężyny w zamku.

— Z tego połączenia chemicznego powstaje kwas pruski — mówił łagodny głos adwokata, a Jimmy usłyszał szmer zamykającej się sprężyny.

— Żegnam — ozwał się znów głos adwokata, a Jimmy zatoczył się i runął w tył przez otwarte drzwi, które zawarł, wypuściwszy falę ciężkiego powietrza, przesyconego silną wonią migdałów.

— — — — — — — — —

„Kochany panie Angle — pisał Jimmy — polecam panu niejakiego Speddinga, człowieka niezwykle uzdolnionego. Gdyby go pan przypadkiem zechciał kiedy odwiedzić, proszę to zrobić w jego godzinach urzędowych. O ile by pan jednak miał ochotę obejrzeć jego najtajniejsze zbiory, to postaraj się pan dostać do ponurego domu na rogu Cleys Road, w nieznacznej odległości od High Holly Lodge. Widnieje tam w dużych literach napis: „Do wynajęcia". W suterenie mieści się piwnica na węgle. Jeśli pan piwnicę tę przeszuka całkiem dokładnie, to odkryje w niej kamienne schody, wiodące do podziemnego korytarza, którym dochodzi się do prywatnych podziemi przyjaciela Speddinga. Jeśli to panu przypomni jakiś ustęp z Dumasa, czy kochanego Harrisona Ainwortha, to nie moja w tem zasługa. Odwiedziłem wczoraj naszego doradcę prawnego i spędziłem wieczór bardzo wstrząsający. Jeśli jestem jeszcze przy życiu, zawdzięczam to jedynie mojej przezorności i przewidującej mądrości. A owocem mej wizyty: mam w ręku klucz do „hasła", otwierającego schowek Reale'a. Proszę przyjść, a wręczę go panu."

(C. d. n.)

—oo—

ASPIRANT farmacji z 1-dno roczną praktyką bardzo sprytny z porządnej rodziny poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Aspirant". 634-4

WDOWA po restauratorze, starsza przyjmie zajęcie gospodyni, kucharki, zarządczyni w Kasynie urzędniczem, pensjonacie lub u starszego pana. Listowne zgłoszenia dla „Wdowy", Kopernika 5. II. p. 692-3

KUCHARZ bardzo zdolny z praktyką w domach prywatnych, restauracjach, sanatorjach, kasynach, pensjonatach, cukiernictwie, w jarskich potrawach djetycznych obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia Mochnackiego 6 u p. Krocnmalik. 740-2

PANNA inteligentna, przystojna, sympatyczna, młoda, z kilkuletnią praktyką biurową, znająca szycie, modniarstwo, szuka zajęcia w magazynie kapeluszy, konfekcji, sklepie tytoniowo - gazeciarskim, jako kasjerka, ewentualnie sekretarka - gospodyni, na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Administr pod „Miejsco wość obojętna".

MIESZKANIA I SKLEPY
10 groszy za wyraz

POKÓJ dla p. akademików zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 74. I. p. na prawo. 723

3 i 4 POKOJE z kuchnią, z komfortem w nowym domu do wynajęcia. Ul. św. Jacka 1. 5. jednoroczny czynsz z góry. 734-3

DO WYNAJĘCIA lub zamiany na mniejsze 7-mio pokojowe z pełnym komfortem mieszkanie. Wiadomość: Adw. dr Futyma, Sykstuska 22. Telefon 26-08. 842-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PIERZE :: PUCH
WŁADYSŁAW WEBER
Lwów, Batorego 2.

MEBLE starożytne oraz różne garnitury salonowe po cenach okazyjnych sprzedaje. Lipper, Kopernika 17, tel. 41-17. 721-3

SPRZEDAM majątek ziemski lub ośrodek blisko Lwowa, stacja w miejscu. Zgłoszenia: „Przemysł mleczarski" do „Gazety Porannej". 704 5

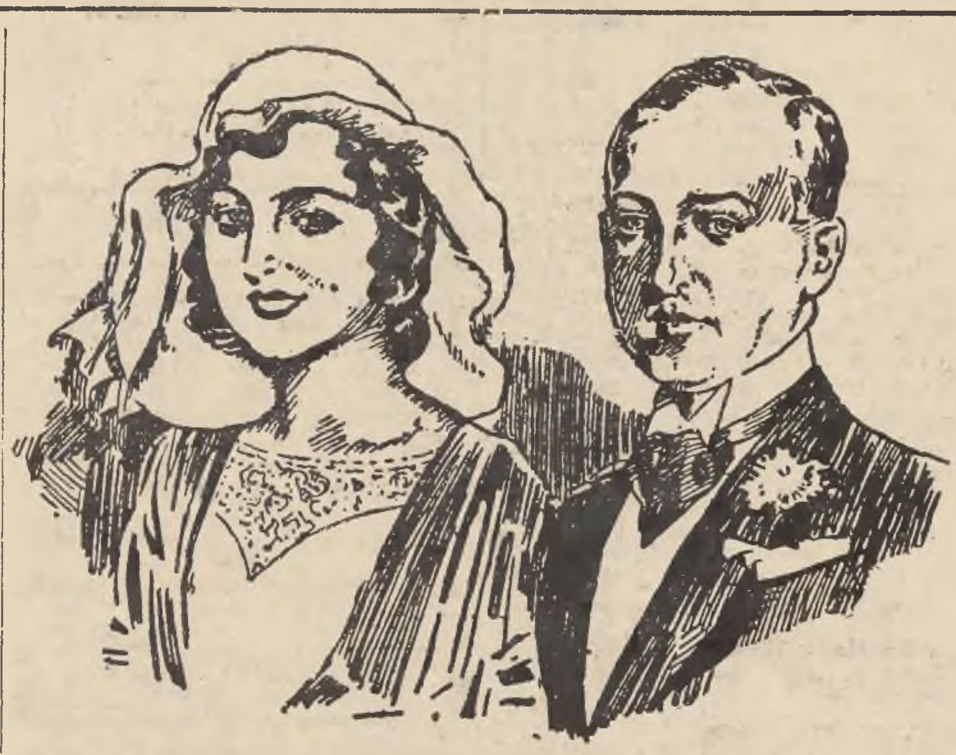
DO WODY SODOWEJ maszynę w bardzo dobrym stanie, używaną sprzeda Fabryka Zdrój, Lwów, ul. Na Błonie 12 574-3

BRYLANTY do sprzedania. Wiadomość: Administracja. 738

Humor.



Zakochany konduktor.



MISS EUROPA I JEJ MAŁŻONEK.

W niedzielnym dodatku ilustrowanym „Gazety Porannej" zamieściliśmy podobiznę miss Europy (p. Elżbiety Simon) z okazji zaślubin jej z bogatym kupcem budapeszteńskim p. Pawłem Brammerem. Było to zdjęcie fotograficzne dokonane w chwili ślubu. Obecny rysunek przedstawia miss Europę z małżonkiem przy uczcie weselnej.

ŁYŻWY i sanki poleca Rentschner, Legjonów 37. 9892-10

GARNITUR salonowy, witrynka mahoniowa, garnitur klubowy, registratura i biuro dębowe, lampa stojąca, maszyna do pisania „Ideal", sypialnie i jadalnie, kasa „National" oryginalna amerykańska i wiele innych rzeczy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 746 5

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne czarne, najn wszej konstrukcji, na dogodne s. łaty poleca WYŁĄCZNIE ZASTĘPSTWO **„MONIUSZKO"** Zimorowicza 10.

PARCELACJA blisko Lwowa natychmiast do objęcia. Nabywcy na cały obszar przygotowani. Przy umowie 5000—10.000 dol. po 3 miesiącach 15.000, reszta półtrzecia lat. Zysk około 25.000 dol. lub dla rolnika osrodek za bezcen. Zgłoszenia: „Realny interes" do „Gazety Porannej".

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

GIEMZA JAN 1900 Borek stary unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez PKU. Rzeszów. 721

GĄSKA JAN 1896 Lubenia unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydana przez P. K. U. Rzeszów. 736

NA CZAS karnawału przyjmuje zamówienia na kanapki od 25 do 35 gr. Pokój do Śniadań Henia, ul. Trybunalska 4. 716-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K U. Złoczów, Bolesław Bernakiewicz. 706-3

SZWALNIA „IRENA", Sykstuska 17, wykonuje najtaniej bieliznę i płaszcze ochronne. 9770-15

PRZEPISYWANIE i powielanie prac, korespondencji, cenników. Ost, Pasaż Mikolascha. **9449-30**

SALON wykwintnej bielizny i pościeli Combinacion Asnyka 2. Tel 50—10. 9514-12

MAZURKIEWICZ PAWEŁ Łozowa 1893 unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnopol. 688-3

MORDERCA z Düsseldorfu nie może być schwytany, gdyż tam nie mają tak dobrych okularów, jakie kupuje się za bezcen w firmie „Optyka", Lwów, Piłsudskiego 19. 9782-5

POSIADACZE kapitału 15.000—30.000 dolarów lub właściciele realności względnie właściciele majątków ziemskich mogą conajmniej pięciokrotnie podnieść swoje dochody przez wkład row nowartości posiadanych objektów lub gotówki zwracalnej w ciągu 2 lat wraz z 15% oprocentowaniem pro anno. Prócz , oprocentowania stały dochód 300—600 dolarów miesięcznie. Przy współpracy płatne stanowisko Dyrektora z samochodem do dyspozycji. Aż do zwrotu będzie deponent włożonym kapitałem sam dysponował. Zgłoszenia: „Amerykańskie dochody" do „Gazety Porannej". 704-5

Emeryt. radca skarbu
Ludwik Baczyński
otworzył
koncesjonowane reskryptem Województwa lwowskiego z 31. XII. 1929.
L. BP. 5366/29
Biuro Porady Prawnej
w sprawach podatkowych, należytościowych, cłowych, miar i wag, interwencja w Ministerstwie skarbu
przy ul. **Sodowej 1. 6,**
parter prawy, boczna Potockiego.
Godziny przyjęć: od 3—6-tej. Tel. 28-57. 743-2

Do kina „PALACE"
za darmo
mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"
Trusz Włodzimierz, ul. Łyczakowska 165.
Agid James, ul. Gródecka 27.
Fried Henryk, ul. Gródecka 68.
Fux Emil, ul. Teresy 26.
Łapiński Józef, ul. Konopnickiej 12.

ARTYSTYCZNA naprawa wszelkich dywanów. Dywany ręcznej roboty na składzie. Materjał do tychże robót na dogodnych warunkach do nabycia w **Wytwórni „Smyrna"**, Kochanowskiego 25, tel. 70—44. 9271-15

Instalacje nowoczesnego oświetlenia
elektrycznego wykonuje najtaniej znana z solidności firma
S. KIWITZ
ul. Piłsudskiego 19. tel. 17-59.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY
KRWAWIENIE
SWĘDZENIE
USUWA
HEMORIN
KLAWE

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego **„Plennsan"** w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecany. **1 pud zł. 6, 3 pud. zł. 15, Dr. Gebhard et Co., Gdańsk. Oddz. 16.** 9445-26

KAWIARNIA I BAR „SEVILLE"
Lwów, Piekarska 2.
pod nowym zarządem pierwszorzędnych fachowców. Wyborna kawa, wszystkie pisma kraj. i zagr. Lokal otwarty do późnej nocy. O liczne odwiedziny uprasza
651-10 **Zarząd E. Bredy i J. Kozak.**

Elektryczne świeczniki



ampułki, lampy stołowe, biurowe i szafkowe z bronzu, kryształu i alabastrowe jakoteż elektr. żelazka, kuchenki, czajniki i t. p. poleca po cenach bardzo przystępnych firma
Jakób KAHANE i Syn
Lwów, Kopernika 2. tel. 8-91.
Skład wszelkich przyborów elektrycznych.

Grafologini „SARMENT"
Lwów, ul. św. Antoniego 1. I. p. (róg Łyczakowskiej). Przenikliwość i dokładność w określeniu charakteru i jego najsubtelniejsze osobliwości zyskały jej powszechne uznanie, jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności. Przyjmuje codziennie od g. 11—13 i 17—20, w niedziele i święta od 17—20. Na życzenie udziela lekcji grafologii i psychologji. 9865

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

APTEKA
Dra Jana
Poratyńskiego
LWÓW
plac Bernardyński 1
poleca:
„Płyn przeciw odmrożeniom"
„Maść przeciw odmrożeniom"

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) **ogłoszenie zwykłe** za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) **nadesłane** 40 gr. za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.) **po kronice** 45 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (**szer 60 mm.**) **w tekście** (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.) **w artykułach** 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (**szer. 60 mm.**) **na pierwszej stronie** 70 gr. **drobne ogłoszenia** za słowo 10 gr., **kupno i sprzedaż** za słowo 12 gr., **matrymonjalne, korespondencje i prywatne** za słowo 12 gr., **dla potrzebujących pracy lub** posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała **strona ogłoszeniowa** 300 zł., cała strona **tekstowa 600 zł.**, cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia **osobno stojące** i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI